Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Warszawa, czwartek 9 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 8 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Ameryka osobno

(g) Jeśliby się chciało ująć sprawę w formie kalamburu, możnaby postawić pytanie, co w tej chwili bardziej interesuje t. zw. przeciętnego czytelnika pism europejskich: orędzie prezydenta Roosevelta, czy też schronienie się Lindbergha do Europy, aby uwolnić się od nieustannych pogróżek gangsterów?

Oczywiście, można odpowiedzieć, że linję demarkacyjną wykreśla rozmaity w różnych warstwach społeczeństwa stopień zainteresowania dla spraw politycznyóch oraz dla sensacyj życia powszedniego. Ale czy jednak w obu tych wypadkach refleksje Europejczyka nie sprowadzają się do tego samego mianownika: jakże nam trudno zrozumieć Amerykę?

I w tem leży sedno sprawy. Jeśli komentarze do orędzia Roosevelta brzmią tak rozbieżnie, że jedni widzą w niem wprost pogrzebanie sankcyj naftowych, a drudzy wprost przeciwnie — dowód rosnącego zainteresowania się Ameryki sprawami Europy, to świadczy to tylko o tem, że stanowisko Ameryki jest zupełnie swoiste, doktryną izolacyjną podyktowane, niechętne jakimkolwiek angażowaniom się, po dawnemu wierzące w możność odgrodzenia Nowego Świata od chaosu na innych kontynentach.

Orędzie Roosevelta jest przedewszystkiem zwrócone do samego społeczeństwa amerykańskiego. Wkraczając w rok 1936, który w całości wypełniony będzie kampanją wyborczą, prezydent St. Zjednoczonych rzucił opinji dwa hasła, które odpowiadają jej nastrojom: z jednej strony moralne (czysto tylko moralne) potępienie dyktatur i wojen, z drugiej — zasadę bezwzględnej neutralności, nie rozróżniającej między „napastnikiem" a „napadniętym". W praktyce będzie miał wprawdzie dość szeroką swobodę w interpretowaniu tej zasady, ale interpretacja ta będzie zależała od okoliczności, a przedewszystkiem od dalszego rozwoju nastrojów amerykańskich.

Polityka Ameryki rozwija się konsekwentnie od kilkudziesięciu lat, stale w tym samym kierunku, zapoczątkowanym doktryną Monroego. Ingerencja w wojnę światową była tylko pozornem złamaniem tej linji, w istocie bowiem miała na celu głównie przyśpieszenie końca wojny. Niewzięcie udziału w Lidze Narodów, ograniczenia imigracyjne, autarkja ekonomiczna, usamodzielnienie Filipin — to wszystko różne tylko formy tej samej ciągle ewolucji: Ameryka pragnie być światem sama dla siebie.

Czy jednak taki nowoczesny „mur chiński" potrafi być skuteczny w epoce, gdy właśnie sprawy zarówno polityczne jak i gospodarcze całego świata coraz bardziej się zazębiają? Tu leży niewątpliwie źródło coraz większych kłopotów polityki izolacyjnej, jeśli chodzi o dalszą metę. Na najbliższą jednak przyszłość utrzymuje się ona bez zmiany.

Morze to potęga Polski

26-letniemu młodzieńcowi zarzucana jest

Zbrodnia mrożąca krew w żyłach

Proces poruszył cały Lublin

Jutor na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie znajdzie się sprawa jednej z najpotworniejszych w kronikach sądowych zbrodni.

Pewnego dnia w kościele w Miedziankach, pow. lubelskiego, po nieszporach spostrzeżono syna zamożnych rodziców, Czesława Szydlińskiego, w niedwuznacznej sytuacji z jedną z okolicznych dziewczyn przed bocznym ołtarzem. Oczywiście Szydliński został natychmiast aresztowany i rozpoczęto śledztwo celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za zbeszczeszczenie i usiłowanie zniewolenia.

W toku śledztwa w tej sprawie wyszło najaw, że Szydliński na tydzień przedtem wziął udział w potwornym mordzie, który wstrząsnął okolicą. Razem ze swoim kolegą, niejakim Teofilem Waczyńskim, uknuli plan zamordowania swojego wspólnego kolegi Gałczyńskiego, w celu ograbienia go. Gałczyński miał przy sobie zawsze większą ilość gotówki.

Plan swój niedługo wprowadzili w życie. Pewnego dnia rano na skraju lasu wykopali dół, wieczorem zaś zwabili na to miejsce Gałczyńskiego, którego uderzeniem pałką w głowę ogłuszyli. Gałczyński zemdlał, poczem Szydliński z Waczyńskim ograbili go z posiadanej gotówki w sumie 800 zł. Po rabunku, nie zastanawiając się zupełnie nad tem, czy ofiara żyje jeszcze, wrzucili go do przygotowanego uprzednio dołu i zakopali. Zarządzono sekcję zwłok, która ustaliła niezbicie, że Gałczyński znajdował się w stanie ogłuszenia jednak w chwili wrzucania do dołu żył i śmierć nastąpiła dopiero wskutek uduszenia się w ziemi.

Sąd Okręgowy w Radomiu, który rozpatrywał sprawę w pierwszej instancji, skazał obydwu zwyrodniałych morderców na dożywotnie więzienie.

Od wyroku tego odwołał się obrońca, adw. Hofmokl - Ostrowski, który w skardze apelacyjnej dowodzi, że przestępstwo tej miary u człowieka 26-letniego, jakim jest Szydliński, który znajdował się w dobrych warunkach materjalnych i nigdy nie był karany, budzi samo przez się wątpliwości co do stanu poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zbrodni. Obrońca, zgodnie z tym wywodem, prosi Sąd Apelacyjny o powołanie na rozprawę w dniu jutrzejszym biegłych psychjatrów celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego.

Na rozstrzygnięcie tej sprawy przez Sąd Apelacyjny w Lublinie ze zrozumiałem zaciekawieniem oczekuje ludność województwa lubelskiego która jak już zaznaczyliśmy wstrząśnieta była do głeb bestjalskim mordem.

Niepokojący spadek urodzeń

dalej zaznacza się w Polsce

W „Wiadomościach Statystycznych" ogłoszono cyfry odnoszące się do ruchu naturalnego ludności w Polsce w trzecim kwartale roku zeszłego. Posiadanie cyfr za trzy kwartały pozwala na wysnucie dla całego roku ogólnych wniosków, w których statystyka za kwartał czwarty może wprowadzić już tylko niewielkie zmiany. Jakież to są wnioski?

Jeśli chodzi o małżeństwa, to po latach 1928 — 1930, w ciągu których na 10 tysięcy ludności przypadało rocznie 94—96 małżeństw, weszliśmy w roku 1931 w stosunki kryzysowe, gyż ta cyfra małżeństw spadła do 85, a w roku następnym do 83. Odtąd trwa sytuacja ustabilizowana, z lekką tendencją do poprawy, gdyż rok 935 daje cyfrę 84. Jest to tylesamo, ile wypadało w latach 1925 — 1927.

Natomiast liczba urodzeń dalej spada. Od stycznia do września z. r. zarejestrowano ich 659 tysięcy wobec 661 tysięcy w takimże okresie roku 1934, tymczasem ze względu na zwiększoną liczbę ludności powinno ich być o 8 tysięcy więcej. Na 10 tysięcy osób przypadało u nas w latach 1925—1927 po 333 urodzeń, w latach zaś 1928 — 1930 po 323. Potem zaś zaczął działać kryzys i w roku 1931 odsetek ten spadł do 302, w roku 1932 do 288, w roku 1933 do 265. W roku 1934 utrzymał się bez zmiany stosunek z roku poprzedniego, w roku 1935 mamy znów pewien dalszy spadek, bo na 10 tysięcy ludności przypadało tylko 262 urodzeń. Rocznie rodzi się w Polsce obecnie około 880 tysięcy dzieci, tymczasem wedle proporcyj przedkryzysowych powinno ich być o 200 tysięcy więcej.

Z drugiej strony wprawdzie poprawia się nieco śmiertelność, gdyż na 10 tysięcy ludności umierały w latach 1925 — 1927 po 173 osoby, w latach 1928 — 1930 po 162, w roku 1931 — 155, w roku 1932 — 150, a w latach 1933 — 1935 kolejno: 142, 144 i 143. Poprawa ta jednak nie potrafi wyrównać słabnącego spadku urodzeń, toteż roczny przyrost naturalny spada w dalszym ciągu. W okresie przedkryzysowym (1928 — 1930) wynosił on 160 na 10 tysięcy ludności, poczynając zaś od roku 1931 spadał kolejno do: 147, 138, 123, 121 i w roku 1935 do 119. Innemi słowy, ludność Polski zwiększa się obecnie o niecałe 400 tysięcy na rok, gdy wedle stanu rzeczy z okresu przedkryzysowego wzrost ten wynosiłby 540 tysięcy.

W Niemczech obserwujemy, jak wiadomo, objaw wręcz przeciwny — w związku z planową polityką populacyjną, jaką uprawia od chwili objęcia władzy rząd hitlerowski.

18 stycznia

pogrzeb Albrechta ks. Radziwiłła

Zwłoki ś. p. Albrechta ks. Radziwiłła, zmarłego, jak donosiliśmy 15 ub. m. spoczywają na katafalku w kaplicy Radziwiłłów przy kościele Farnym w Nieświeżu.

Pogrzeb zmarłego ordynata odbędzie się dopiero w dniu osiemnastym stycznia, t. j. prawie w pięć tygodni po zgonie.

Otwarcie testamentu zmarłego nastąpi prawdopodobnie dopiero po pogrzebie. Utrzymuje się przypuszczenie, że spadkobiercą największej w Polsce historycznej fortuny będzie brat zmarłego Leon ks. Radziwiłł.

Nowe gatunki szkła

Huty szkła w Polsce przystępują do nowego rodzaju produkcji na podstawie opatentowanego ostatnio wynalazku szkła ogniotrwałego.

Szkło ogniotrwałe służyć będzie do wyrobu rozmaitych naczyń kuchennych.

Min. Butkiewicz ustepuje

Kandydatura płk. Ulricha

Od paru dni utrzymuje się pogłoska, że Minister Komunikacji, p. inż. Butkiewicz podał się do dymisji. Jako kandydat na wolną tekę wymieniany jest płk. Juljusz Ulrich, dotychczasowy zastępca wiceministra Spraw Wojskowych, dawny szef IV oddziału Sztabu, obejmującego sprawy komunikacyjne.

Płk. Ulrych od 1927 r. do 1929 był pierwszym dyrektorem Państwowego Inst. Wych. Fiz. i Prz. Wojsk

Parlament zaczął pracę

Min. Beck przemówi

w dniu 14 stycznia

Poświąteczne prace parlamentarne rozpoczęły się wczoraj posiedzeniem komisji spraw zagranicznych, które trwało krótko; załatwiono bowiem bez dyskusji kilka drobniejszych ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

Najważniejszym momentem była zapowiedź przewodniczacego wicemarszałka Schatzla, iż na następnem posiedzeniu, które się odbędzie 14 b. m. o godzinie 12-ej w południe, p. minister Beck wygłosi exposè o polityce zagranicznej, a następnego dnia odbędzie się dyskusja nad tem exposè. Przemówienie p. min. Becka transmitowane będzie przez radjo.

Rada Ministrów będzie obradować

nad sytuacją na Śląsku

Dziś lub jutro odbędzie się pierwsze po okresie świątecznym posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy, ma być rozpatrywana tytucja w przemyśle górnośląskim, która, jak to doniosło onegdaj „ABC", uległa silnemu zaostrzeniu.

Po awanturach na Powiślu

Zginął od kuli syn dozorcy domu

Wczoraj po północy do 9-go komisarjatu przy ul. Fabrycznej 28 przybiegła Zofja Rusińska, zam. Przemysłowa 10, z prośbą, aby policja usunęła z podwórza trzech nieznanych jej osobników, którzy dobijają się do jej mieszkania i grożą śmiercią jej synowi. Dyżurny przodownik wysłał patrol, składający się z trzech policjantów. Gdy patrol przybył na miejsce, nikogo już nie zastał.

Powracający policjanci natknęli się na rogu Czerniakowskiej i Przemysłowej na żołnierza i 2-ch cywilnych, którzy awanturowali się i zaczepiali przechodniów. Okazało się, że byli to ci sami osobnicy, którzy przed godziną usiłowali dostać się do mieszkania Rusińskiej. Policjanci usiłowali doprowadzić awanturników do komisarjatu. Awanturnicy stawili opór. Żołnierz wyrwał bagnet i zaatakował policję, również drugi osobnik wyjął nóż sprężynowy i rzucił się na jednego z posterunkowych. Wówczas posterunkowy dobył rewolweru. Osobnik rzucił się do ucieczki, policjant dał za nim strzał ostrzegawczy. Nic to jednak nie pomogło i osobnik począł dalej uciekać ul. Czerniakowską w kierunku ul. Solec. Wówczas za uciekającym pogonił drugi posterunkowy. Uciekający osobnik dał kilka strzałów do ścigającego go policjanta, na co w odpowiedzi strzelił również policjant. Osobnik, trafiony kulą w brzuch, dopadł do bramy Nr. 37 przy ul. Solec, zadzwonił, wbiegł na podwórze i tam padł na bruk.

Zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć. Zabitym okazał się Władysław Cierpiński, syn dozorcy domu przy ul. Czerniakowskiej 150, pracownik fabryki ceraty. Ustalono, iż żołnierzem jest brat zabitego, Edward Cierpiński, szeregowiec z 82 p. p. w Mołodecznie. Oddano go w ręce żandarmerji wojskowej. Trzecim z awanturników był Jan Buta, robotnik, zam. przy ul. Czerniakowskiej 181, w mieszkaniu którego odbywała się libacja.

Na libację dostarczył kilka butelek wódki Wacław Wolski, zwany popularnie „Felkiem", zam. przy ul. Przemysłowej 7, pomocnik maszynisty drukarni. Z mieszkania Buty wszyscy wyszli mocno podchmieleni. Zebrany tłum ludzi i świadków awantury nocnej podtrzymywali wersję, iż Cierpiński zginął od kuli przyjaciela jego byłej żony, Władysława Lewandowskiego. Jednak przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Cierpiński zginął w czasie pościgu.

Proces kartelu w Sądzie Najwyższym

170 karteli ostało się jeszcze

W przyszłym miesiącu znaleźć się ma na wokandzie Sądu Kartelowego nowa sprawa o rozwiązanie kartelu metalurgicznego p. n. „Biuro Sprzedaży Wyrobów Odlewni i Emaljerni Żeliwa", który, jak wiadomo, był jedynym kartelem odwołującym się od decyzji Ministerstwa. Akta tej sprawy przekaazne będą już w b. tygodniu do Sądu Najwyższego.

Po rozwiązaniu przymusowem i dobrowolnem stu kilkudziesięciu karteli, pozostało w rejestrze kartelowym tylko 170 umów.

Pod Nowowilejką

Wykoleił się pociąg

Jedna osoba zabita, kilkadziesiąt rannych

WILNO, 8.1. (PAT). W dniu 7 stycznia r. b. o godz. 23 min. 45 na szlaku Wilno — Mołodeczno, na odcinku Nowowilejka — Kiena, na 9 km. od Nowowilejki wykoleił się pociąg mieszany nr. 461, zdążający z Wilna do Mołodeczna. Parowóz wykoleił się jedną osią. Jeden wagon 2-giej kl., jeden wagon 3-ciej klasy i 3 wagony towarowe — rozbite, wagon pocztowy i jeden wagon 3-ciej kl. wywrócony i uszkodzony, 2 wagony 3-ciej kl., jeden wagon towarowy i wagon bagażowy wykolejone i uszkodzone oraz nieznacznie uszkodzony jeden wagon 3-ciej kl., dwa wagony służbowe i jeden wagon towarowy.

Z podróżnych, jadących pociągiem, zabita została Wiktorja Bukowska, emerytka kolejowa, zamieszkała w Wilnie, ciężko ranny Stefan Kaziulewicz, rolnik ze wsi Mała, gm. worniańskiej, pow. wileńsko - trockiego. Lżej rannych jest 25 pasażerów.

W półtorej godziny po katastrofie wyjechał na miejsce pociąg sanitarno - ratunkowy oraz wyższe władze kolejowe z wicedyrektorem kolei państwowych w Wilnie na czele i władze sądowo - śledcze. Do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni trzej ciężej ranni pasażerowie. Innych opatrzono na miejscu. Dochodzenie w toku.

Chmurno

z rozpogodzeniami

Cała Polska miała wczoraj pogodę chmurną i miejscami mglistą z drobnemi opadami w Wielkopolsce. O godz. 14 termometr wskazywał 0 stopni na Hali Gąsienicowej i w Kołomyi, 1 w Bydgoszczy i Suwałkach, 2 w Warszawie i Poznaniu, 3 w Zakopanem, Siankach, Łodzi i Zaleszczykach, 4 w Krakowie, 5 w Radomiu i Dęblinie, 6 w Lublinie i Cieszynie, 7 w Katowicach i 8 w Przemyślu.

Dziś — w dalszym ciągu chmurno i mglisto z rozpogodzeniami. Miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z południa.

Czy dojdzie do strajku
w angielskich kopalniach węgla

LONDYN, 7.1. (PAT). Jutro odbędzie się oczekiwana z największem zainteresowaniem, wspólne posiedzenie przedstawicieli związku właścicieli kopalń i egzekutywy federacji górników, na którem właściciele kopalń przedstawić mają szczegóły projektu odrębnych w poszczególnych okręgach podwyżek płac.

Jak wiadomo, górnicy żądali ryczałtowej podwyżki dwóch szylingów od dniówki dla dorosłego i jednego dla młodocianego górnika, w ramach powszechnego zarządzenia, obejmującego całą Wielką Brytanję.

W większości okręgów proponowane podwyżki będę ujawnione dopiero w toku jutrzejszego posiedzenia, ale już obecnie wiadomo, że zachodzić będą daleko idące rozbieżności pomiędzy propozycjami, dotyczącemi poszczególnych okręgów. Dotychczas tylko trzy okręgi ogłosiły swoje propozycje w sprawie podwyższenia płac.

Okręg Mottingham, który niemal wyłącznie zaopatruje rynek wewnętrzny, proponuje podwyżkę jednego szylinga od dniówki dla dorosłych. Okręg szkocki, proponuje podwyżkę 9 pensów od dniówki, wreszcie okręg Południowej Walji, przeważnie wywożący węgiel zagranicę, proponuje drobne podniesienie podstawowych stawek płac jedynie dla najniżej płatnej kategorji górników.

Propozycje innych okręgów nie są jeszcze znane, ale rozbieżności w tych 3 okręgach wystarczają, aby zorjentować się jak nadzwyczaj trudne jest przeprowadzenie sprawy podwyżek płac w poszczególnych okręgach w sposób zadawalający wszystkich górników.

Decyzja właścicieli kopalń przedewszystkiem zależna jest od powodzenia akcji podniesienia cen na rynku wewnętrznym. Akcja ta natrafia jednak na bardzo poważne trudności.

Jutrzejsze posiedzenie oczekiwane jest z największem zainteresowaniem. Od niego zależeć będzie, czy górnicy przystąpią do proklamowanego na koniec stycznia strajku węglowego.

Dygnitarz oskarżony o łapownictwo
z energją broni się przed sądem

Jak już donosiliśmy, wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym sensacyjna sprawa o nadużycia w Zakładzie Oczyszczania Miasta (ZOM), jakich miał się dopuścić dyrektor tych zakładów, Stanisław Biłowicki.

W 12 punktach aktu oskarżenia szczegółowo są wymienione wszystkie nadużycia b. dyrektora. Polegają one w pierwszym rzędzie na sprzedajności b. dyrektora przez udzielania zamówień firmom, które miały mu po dokonaniu tranzakcji wypłacać pewien procent tytułem prowizji. Następnym głównym punktem aktu oskarżenia jest fałszowanie przez dyr. Biłowickiego bilansów Z. O. M-u, w których wykazywane były duże zyski, jakie miał osiągnąć Z. O. M., gdy tymczasem w rzeczywistości ponosił straty.

Przez cały dzień wczorajszy b. dyr. Biłowicki składał szczegółowe wyjaśnienia, nie przyznając się w żadnym wypadku do zarzucanych mu przestępstw. Twierdzi on z całą stanowczością, że żadnych prowizyj od firm - dostawców nie pobierał. Również nie przyznaje się do zarzutu fałszowania bilansu, tłumacząc pewne niedociągnięcia bilansowe rzeczywistością, wobec której był postawiony. B. dyr. Biłowicki mianowicie stwierdza, że budżet Zakładu Oczyszczania Miasta obciążony był szeregiem pozycyj pozabudżetowych. Na pozycje te w pierwszym rzędzie składa się utrzymanie licznego taboru samochodowego Prezydjum m. st. Warszawy, a następnie szereg robót związanych z reparacją mebli i urządzeń biurowych, który również wykonywał Z. O. M. Pozycje te, sięgające dziesiątki tysięcy złotych, nie były przewidziane w budżecie Zakładu, niemniej zwyczajowo, od wielu lat Zakład wymienione wyżej prace wykonywał. To też, gdy przy sporządzaniu bilansu okazywało się, że jest on ujemny, wówczas dla zrównoważenia go b. dyr. Biłowicki kazał przychować wszystkie wydatki poniesione przez Zakład na wymienione cele.

B. dyr. Biłowicki, który już od 15 miesięcy przebywa w więzieniu, jak wiadomo, posiada jedynie 6-klasowe wykształcenie. Jednak, mimo braku wykształcenia technicznego, prokurator sporządzający akt oskarżenia wielokrotnie przyznaje, że Zakład w czasie kierowania nim przez b. dyr. Biłowickiego prowadzony był sprężyście i należycie.

Mimo długiego pobytu w więzieniu na b. dyr. Biłowickim nie pozostawił on poważniejszych śladów i, jak twierdzą ludzie, którzy się z nim stykali, w zewnętrznym jego wyglądzie nie zaszły poważniejsze zmiany. Wyjaśnienia swoje składa stanowczym, niemal arbitralnym tonem. Jedynie w pierwszej ich części znać było duże zdenerwowanie.

Proces potrwa do wtorku przyszłego tygodnia, gdyż na rozprawę zostało powołanych około 100 świadków. Między nimi widnieje szereg znanych nazwisk spośród b. urzędników miejskich, z b. prezydentem Słomińskim, wiceprezydentami Borzęckim i Olpińskim na czele.

Wczoraj oprócz wyjaśnień oskarżonego zdołano przesłuchać jedynie 6-ciu świadków oskarżenia.

Jako świadkowie odwodowi będą m. in. przesłuchani znany działacz samorządowy, b. poseł ks. Adam Wyrębowski, oraz p. gen. Rayska.

Demonstracje bezrobotnych
w ciągu trzech dni

BYDGOSZCZ, 8 1. (Tel. wł.). — W Żninie, liczącym do 1000 bezrobotnych, doszło w ostatnich dniach do krwawych demonstracyj.

Kiedy dnia 3 b. m. tłum bezrobotnych zebrał się przed gmachem starostwa, wznosząc okrzyki niezadowolenia z pertraktacyj między delegacją a starostą, policja wezwaał go do rozejścia. W pewnym momencie jeden z policjantów uderzył bezrobotnego, co wystarczyło, by zgorączkowany tłum rzucił się na policjantów, z których dwóch rozbroił, a kilku dotkliwie pobił.

Nocą z soboty na niedzielę w w związku z temi awanturami policja aresztowała w mieście 11 bezrobotnych. Aresztowanych tejże nocy wywieziono autobusem do Bydgoszczy, w mieście zaś wzmocniono pogotowie policją, sprowadzoną z Mogilna, Domosławka i Gąsawy.

Do nowych awantur doszło w niedzielę, dnia 5 b. m. Bezrobotni w szeregach meszerowali do miasta. Na widok policji jeden z bezrobotnych wpadł do kościoła, wołając: „Bezrobotni, opuszczać kościół!" W kościele powstała wielka panika, a wierni zaczęli w popłochu opuszczać świątynię. Na oddział policji, który próbował tłum rozpędzić, posypały się kamienie i sztachety, wyrywane z płotu wikarjatu. Popołudniu był już spokój.

W obawie przed aresztowaniem wielu bezrobotnych opuściło miasto.

W gmachu starostwa demonstranci wybili kilka szyb oraz pobili asesora p. Ebla.

Piękna tradycja rycerska
częściowo już zapomniana...

Wśród uczestników uroczystości wręczenia J. Em. Mons. Marmaggiemu insygniów kardynalskich zwracała powszechną uwagę wspaniałemi czerwonemi mundurami grupa 12 przedstawicieli najstarszego szlacheckiego Zakonu rycerskiego „Kawalerów Maltańskich".

Podczas Mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa Gawlinę przed Ewangelją prezydent polskich „maltańczyków", Bogdan hr. Hutten-Czapski zgodnie z dawnym rycerskim zwyczajem dobył szpady. Zwyczaj ten ma symbolizować gotowość członków Zakonu do obrony wiary. Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że nikt z „maltańczyków" nie poszedł za przykładem hr. Czapskiego.

60 audjencyj wciągu 3 dni
Min. Eden przyjął ambasadora Polski

LONDYN, 7. 1. (PAT). Min. Eden przyjmuje obecnie w kolejności starszeństwa wszystkich akredytowanych w Londynie ambasadorów i posłów. Ogółem w ciągu trzech dni min. Eden przyjmie 60-ciu członków korpusu dyplomatycznego.

Wizyty te posiadają charakter raczej formalny. Dotyczą wyłącznie stosunków W. Brytanji z danym krajem i trwają przeciętnie 15 minut. W niektórych jednak wypadkach, gdy w grę wchodzą aktualne zagadnienia pomiędzy danym krajem a W. Brytanją, rozmowy te posiadają charakter mniej formalny i sięgają głębiej pod względem politycznym.

W dniu dzisiejszym min. Eden przyjął ambasadora Polski. W toku dłuższej rozmowy brytyjski minister Spraw Zagranicznych wyczerpująco omówił z ambasadorem Raczyńskim aktualne zagadnienia stosunków brytyjsko - polskich.

Nędza polskiego łowiectwa
Nie umiemy wykorzystać zwierzostanu

Według danych z Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich roczny obrót z myślistwa w Polsce wynosi około 30 miljonów zł. Cyfra ta jest niezwykle mała i niewspółmierna z bogatym stanem zwierzyny w Polsce. W Niemczech analogiczny obrót wyraża się po przeliczeniu na złote cyfrą 300 miljonów, chociaż ilość zwierzyny nie jest tam większa, niż w Polsce.

Ten katastrofalny stan rzeczy dowodzi, że organizacja polskiego łowiectwa nie stoi na wysokości zadania.

Wzrost czytelnictwa w Warszawie
1935-36 r.

W Bibljotece Publicznej m. st. Warszawy daje się zauważyć znaczny wzrost frekwencji czytelników i ruchu książek. W 1934—35 r. Bibljotekę Publiczną odwiedziło około 180.000 osób, t. j. około 15.000 osób miesięcznie, w 1935 r., od 1 kwietnia do 31 grudnia, t. j. w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1935—36 r., liczba ta wzrosła już do 340.000, co stanowi około 36.000 miesięcznie. Liczba ta wzrosła więc dwukrotnie. Pozatem liczba wypożyczonych lub wydanych książek wzrosła z około 233.000 w 1934—35 r. (około 19.500 miesięcznie) do 455.000 w 1935 r. (około 50.000 miesięcznie w ciągu 9 miesięcy).

Do 1934—35 r. Bibljoteka Publiczna miała charakter przeważnie publiczno - naukowy. Nowy Zarząd Miejski, realizując hasło niesienia książki na przedmieścia i do wszystkich warstw, przez utworzenie gęstej sieci bibljotek, zrealizował swój zamiar, nadając Bibljotece Publicznej charakter powszechno - oświatowy.

Dwie eksplozje w Düsseldorfie
Wielu robotników odniosło rany

BERLIN, 7. 1. (PAT). W fabryce Henkel i Co w Duesseldorf-Reischolz dziś popołudniu nastąpił silny wybuch, z nieznanej przyczyny. Liczni robotnicy odnieśli rany.

Dziewięciu przewieziono do szpitala, jeden z nich jest umierający. Wybuch nastąpił w piecu huty szklanej.

BERLIN, 7. 1. (PAT). W Duesseldorfie w zakładach chemicznych „Pesil - Werke" nastąpiła dziś popołudniu gwałtowna eksplozja jednego z pieców, przyczem ośmiu robotników odniosło poważne rany od poparzeń.

Tajemnica lochów
Trybunału Lubelskiego

LUBLIN, 8. 1. (Tel. wł.). —Lublin był grodem warownym i posiada pod wieloma budynkami rozległe przejścia podziemne. Ostatnio podczas remontu Trybunału Lubelskiego przystąpiono do badań podziemnych lochów. Jeden z lochów prowadzi aż do wsi Dys. położonej o 8 klm. od Lublina. W lochu tym znajdowały się widocznie cele więzienne. W jednej z nich odkopano szkielet dorosłej osoby i dziecka, w innej zaś znaleziono dobrze zachowane napisy na cegłach w języku tureckim, greckim i innych. Na sklepieniach widać jeszcze dziś kopeć kaganków.

Prace przy badaniu lochów prowadzą fachowcy, a znajdowane zabytki są zabezpieczone i pieczołowicie przechowywane.

Nowe fortele
handlarzy kokainą

Państwowa Służba Zdrowia dla zwalczania nielegalnego obrotu narkotykami, wprowadza wciąż nowe rygory uniemożliwiające niekontrolowany obrót morfiną i kokainą. Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło uwagę, iż specyfiki zawierające środki odurzające rozsyłane były masowo lekarzom, firmom handlowym i t. p. przez hurtownie farmaceutyczne, jako próbki bez wartości.

W związku z tem wydane zostało zarządzenie wprowadzające bezwzględny zakaz rozsyłania narkotyków w formie próbek pod groźbą odbierania koncesyj hurtowniom aptecznym. Próbki przydzielane będą tylko w wyjątkowych wypadkach instytucjom naukowym, jak: klinikom uniwersyteckim i t. p. dla badań leczniczych za specjalnem zezwoleniem Ministerstwa.

Burza w kanale La Manche
Zatonęły 2 parowce

PARYŻ, 7. 1. (PAT). W Kanale La Manche na wybrzeżu Anglji od świąt Bożego Narodzenia szaleje burza, której ofiarą padło już 30 osób. Dziś fale wyrzuciły na brzeg szalupę pod Marloes (w hr. Pembrok w Anglji).

Od 10 dni niema wiadomości o parowcu, który odpłynął z Plymouth z 10 ludźmi. Zatonął też parowiec „Kentbrook", który płynął z Plymouth do Portsmouth z 7 osobami.

Z pokładu parowca „Ulysses" fale zmyły 3 osoby.

Strażnicy czescy
przed sądem polskim

KATOWICE, 8.1 (tel. wł.). Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Rybniku rozprawa karna przeciwko dwu strażnikom czeskim, którzy nielegalnie przeszli granicę. Są to Franciszek Czyżyk i Józef Polak. Przed Sądem tłumaczyli się, że dopiero przed trzema dniami wysłano ich na ten odcinek graniczny, nie znali więc terenu i dlatego przekroczyli granicę. Sąd w Wodzisławiu skazał obu strażników na 2 miesiące aresztu. Na rozprawie w Rybniku dodatkowo doliczono skazanym po 7 dni aresztu za posiadanie broni. Po wyroku strażników zwolniono wskutek upływu terminu kary, poczem wziął ich w opiekę wicekonsul czeski.

Zagłada gajów oliwnych
na Riwjerze włoskiej

MEDJOLAN, 7. 1. (PAT). Panujące od dni kilku ulewy na całej zachodniej Riwierze włoskiej spowodowały w kilku miejscowościach poważne szkody.

W Dolceacqua, pod Savoy'ą osunęło się około dwieście tysięcy drzew oliwnych i sosen, powodując zawalenie się ośmiu domów włościańskich, z których ewakuowano mieszkańców.

W gminie Pigna zawaliło się kilka domów, uległy zniszczeniu rozległe winnice i kilka górskich dróg.

O podobnych wypadkach sygnalizują z Dolia Roia i Nervia oraz z Bussano Vecchia.

Kulą przez okno
zraniono kupca żydowskiego

LWÓW, 8. 1. (tel. wł.). Jak donosi żydowska „Chwila", dnia 5 b. m. w godzinach wieczornych strzelił nieznany sprawca w Studziance (pow. Kałusz) z karabinu przez okno do siedzącego przy stole kupca Szmerla Reitera. Ugodzony kulą w lewe płuco, Reiter zerwał się i ostatkiem sił wybiegł przed dom, wskutek jednak upływu krwi padł u progu zemdlony, nie rozpoznawszy uciekającego sprawcy. Reitera przewieziono natychmiast do Kałusza, gdzie po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, ze względu na to, że rana nie zagraża życiu, pozostawiono go opiece domowej. Za sprawcą policja [illegible] wszczęła poszukiwania.

Greta Garbo poważnie chora
na zapalenie gardła

LONDYN, 7.1. (ATE). Ze Sztokholmu donoszą: Zamieszkała od czerwca r. ub. w swej willi pod Nykoeping znana artystka filmowa Greta Garbo jest, jak się obecnie okazuje, od 6 tygodni chora na zapalenie gardła.

Choroba ta przybrała groźny obrót. Przed paru dniami lekarze uważali stan artystki za beznadziejny. Ostatnio nastąpiło jednakże polepszenie, które pozwala żywić nadzieję, że Greta Garbo wyjdzie z choroby. Nie będzie ona jednakże mogła udać się do Hollywood.

„Tania odzież"
w rękach aferzystów

KATOWICE, 8. 1. (tel. wł.). — Władze policyjne wykryły znowu wielką aferę handlową, której ofiarą mieli paść kupcy łódzcy. Niejaki Gingold, właściciel dwóch kamienic wraz ze swym synem założyli skład gotowych ubrań p. n. „Tania Odzież." Nabywali oni znaczne partje towarów na weksle i kredyt. Gdy suma kredytów dosięgła około 100.000 zł. skład ten zamknęli, sprzedali towar i przygotowywali się do wyjazdu zagranicę. Wskutek alarmu wierzycieli policja obu aresztowała.

Z ZACHĘTY

Salon jubileuszowy w Zachęcie przedłożony będzie do dnia 16 b. m.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 8 stycznia

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 360.30; Londyn 26.21; Nowy Jork (kabel) 5.31¼; Paryż 35.00½; Praga 21.97; Szwajcarja 172.70; Stokholm 135.15; Madryt 72.60; Berlin 213.45.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.63 (odcinki po 500 dol.) 64.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75; 5 pr. konwersyjna 64.50; 6 proc. poż. dolarowa 80.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.25; 4 proc. L. Z. ziemskie 42.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.13; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 31.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.00, 8 i 9 em. 58.75.

Obroty dewizami mniejsze. Tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31 i jedna czwarta; rubel złoty 4.76 i pół; dolar złoty 9.04 i pół; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 130.50; funty ang. 26.20. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana; dla listów zastawnych niejednolita; dla akcyj przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 96 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 72.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 70 i siedem ósmych (w proc.).

Akcje: Bank Polski 96.75; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.00; Lilpop 7.75; Ostrowiec 18.50; Starachowice 32.00; Haberbusch 32.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,00—20,00, zbierana 19—19.50, żyto I-szy stand. 12.50 — 12,75, II-gi st. 12.25—12,50, owies I st. 14.25—14.75, owies I-A st. 14.75—15, owies II-gi stand. 13.75 — 14.25, jęczmień browarny 16.25—17, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gat. IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20—22, Victoria 31—34, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22, seradela podwójnie czyszczona 21 — 22, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żółty 8.75—10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik 41.50 — 42,50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42,00 — 43,00, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 120 — 130, biała surowa 60 — 70, biała bez kanianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebieski 67 — 69, mąka pszenna gatunek I-A 31—33, gatunek I-B 29 — 31, gat. I-C 27 — 29, I-D 25—27, I-E 24—25, II-B 23—25, II-D 22—23, II-F 21—22, II-G 20—21, żytnia „wyciągowa" 20 — 21, gat. I-szy do 45 proc. 20 — 21 gat. I do 55 proc. 19 — 20, gat. II-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50 — 14, śruta sojowa 22.50—23.

Skąd sympatje dla Abisynji w Egipcie i krajach sąsiednich?

Maurice Pernot jest, śród francuskich publicystów, niewątpliwie największym znawcą spraw Wschodu. Toteż jego wrażenia z podróży do Egiptu, odbytej teraz, ze względu na wojnę włosko-abisyńską, ogłoszone w ostatnim numerze „Revue des deux mondes", na szczególną zasługują uwagę.

ROZMOWA Z KOPTEM

Pernot podczas swego pobytu w Kairze odbył szereg rozmów nietylko z oficjalnymi przedstawicielami Egiptu, ale i z działaczami politycznymi i społecznymi. M. in. przeprowadził rozmowę z wybitnym koptem, od którego chciał dowiedzieć się przyczyny, dlaczego ludność Egiptu tak dalece sympatyzuje z Abisynją.

Kopt odpowiedział, że składają się na to przedewszystkiem względy religijne. W Egipcie mieszka około miljona koptów, których łączy z Abisynją nietylko wspólność religji, ale i jeden jej szef — koptyjski patrjarcha. Nietylko koptowie, lecz i muzułmanie sympatyzują z Abisynją, a ich uczucia opierają się na bardzo dawnej tradycji. Gdy pierwsi wyznawcy proroka Mahometa zostali wypędzeni z Arabji przez pogan, za radą Mahometa udali się oni do „króla królów" i prosili go o schronienie. Wprowadzeni przed oblicze władcy Abisynji, wiedząc, że jest chrześcijaninem, mahometanie zaczęli mu recytować ten ustęp Koranu, który poświęcony jest Marji, matce Chrystusa. Podobno ustęp ten tak wzruszył cesarza abisyńskiego, że zalał się łzami, a zbiegom natychmiast udzielił przytułku. Później, jakby na znak wdzięczności, Mahomet ożenił się z Abisynka.

Istniejący w Egipcie Komitet pomocy dla Abisynji, któremu przewodniczy patrjarcha koptyjski i książę egipski, Omar, zjednoczył wszystkich. Nawet ci politycy, którzy, ze względu na zaciekłą walkę, wcale nie witają się na ulicy, na posiedzeniach komitetu pomocy pracują z zapałem dla celu, który jednoczy dziś Egipt. Wszyscy widzą w Abisynji naród słaby, zaatakowany przez silniejszy i lepiej uzbrojony; naród wolny, ostatni w Afryce, broniący swej niezależności przez Europejczykami, którzy chcą go podbić.

Ale, prócz sentymentu, łączą nas z Abisynją i interesy — podkreślił rozmówca Pernota. — Żyliśmy z nią dotąd na stopie dobrego sąsiedztwa i przyjaźni, nie mieliśmy co do niej żadnych obaw. Natomiast boimy się Włoch na granicy. W latach ostatnich Mussolini rozbudził we Włoszech tyle dynamizmu, że może on znaleźć wcielenie w życie również i naszym kosztem. A mamy już przecie Włochów na granicy z Libją, nie uważamy więc za wygodne, aby przybyli nam jeszcze nietylko od strony Erytrei, lecz i Abisynji. Gdyby to nastąpiło, Egipt znalazłby się niby w kleszczach.

CO POWIEDZIAŁ MAHOMETANIN?

Przedstawiciel egipskich mahometan oświadczył Pernotowi na wstępie, że mahometanie arabscy oddali negusowi wielkie usługi, skłonili bowiem do ścisłego posłuszeństwa wobec niego kilku muzułmańskich wodzów w Abisynji. Wiadomo zaś, jak włoski sztab generalny liczył na to, że Abisynja nie będzie stanowić jednolitego frontu wobec Włoch.

Prócz tego — mówił dalej mahometanin — narody kolorowe Azji i Afryki ściśle są ze sobą związane. Europa wcale tego nie bierze pod uwagę. Na to powiązanie różne złożyły się okoliczności, a więc względy rasowe i religijne. Dominującym wśród nich czynnikiem jest wspólne dążenie do niezależności. Niezależność tę Europa jednym już zabrała, drugim zaś chce dopiero zabrać. I dlatego właśnie nietylko w Arabji, lecz również w Iraku, Palestynie i Syrji bardzo się interesują sprawą Abisynji. Oczywiście, jeszcze więcej zainteresowań budzi ona wśród mahometan Tunisu i Algieru.

J. W.

Szczepienie komunizmu za subsydja rządowe

Skutki „wychowania państwowego"

W Wilnie rozpoczął się proces byłego działacza Legjonu Młodych p. Jędrychowskiego, oskarżonego o komunizm. Z tej okazji p. Mackiewicz (Cat), rozważając w „Słowie" atmosferę, w jakiej rozwijały się stosunki, będące obecnie przedmiotem procesu, pisze:

„Nie było ustroju któryby nie dbał o polityczne urobienie młodzieży... Rządy pomajowe, Blok Bezpartyjny, starały się młodzież wychować przeciwko sobie, wbrew swojej ideologji... Marszałek Piłsudski oddał swe siły, aby nam dać niepodległość polityczną i niepodległość ideową. Siły swe oddał, by rozerwać polsko-rosyjską spólnotę ideową. „Legjon Młodych" nawadniał nas pojęciami, wreszcie nawet słownictwem, branem żywcem z bolszewizmu rosyjskiego...

Pan Jędrychowski zasiadzie przed wileńskim sądem okręgowym oskarżony o komunizm. Pan Jędrychowski był w „Legjonie Młodych". Legjony Piłsudskiego odrywały Polskę od Rosji, pan Jędrychowski wszedł na drogę powrotną odrywania ideowego od Polski ku Rosji".

Ale należy zdać sobie sprawę także z tego, że wileński ruch filokomunistyczny rozpoczął się jeszcze przed „Legjonem Młodych" — w katowickiem „Odrodzeniu". Przypominając, że swego czasu współpracował z przedstawicielami tego ruchu, gdy w łączności ze „Słowem" wydawali swoje „Żagary", ale spowodu tendencyj bolszewickich z nimi zerwał, poczem zaopiekował się nimi „Kurjer Wileński", — p. Mackiewicz przytacza taki urywek z dodatku literackiego do „Kurjera Wileńskiego" pod tytułem „Piony", który w grudniu 1932 znalazł w rękach jednego z policjantów nad granicą:

„Województwo wołyńskie. Chłopi już nie śpiewają ukraińskich tkliwych piosenek. Na weselach, (które już obywają się bez udziału cerkwi), na chrzcinach, na wieczornicach — słychać pieśni o Budiennym, słychać marsz Komsomolców, pieśni o sowieckiej powietrznej flocie.

Ruchawki: po lasach chodziły bandy z karabinami maszynowemi. Wojsko rozbiło je. Nastąpiły aresztowania. W powiecie Kowelskim całe wsie są wyludnione. Zostały dzieci i starcy. W więzieniach pełno.

Białoruscy włościanie szepcą o niejednem w swoich izbach i łaźniach w zimowe wieczory. Złopiąc samogon opowiadają o rajach przyszłego ustroju. Czytają stosy przemycanej bibuły. Przygotowują krótkie karabiny o obciętych lufach".

Od siebie zaś dodaje:

„Patrzałem na tego policjanta i na pismo, które z nabożeństwem jako filo - rządowe obracał w rękach... Tak wyglądało wychowanie państwowe. Jakiś koszmarny nonsens. Pismo rządowe, poetyzujące rewoltę tych wiosek, które ten policjant jednocześnie obowiązany był „pacyfikować", gdy się burzą przeciw sekwestratorom. A pieniądze wyduszane przez sekwestratorów szły na zapomogi na takie utwory. Jakieś błędne koło..."

Listy z kraju

Niedola parcelantów

Skutki reformy rolnej w świetle kryzysu

(Od własnego korespondenta „ABC")

Kutno, w styczniu.

Reforma rolna z lipca 1920 r. upełnorolniła chłopskie t. zw. gospodarstwa karłowate, poniżej 4 ha gruntu i obdzieliła wielu pracowników folwarcznych ziemią z likwidujących się dużych majątków. W ciągu lat 15-stu reforma rolna stworzyła 126.000 nowych drobnych jednostek gospodarczych, teoretycznie samowystarczalnych oraz upełnorolniła przy komasacji 505.000 gospodarstw karłowatych. W tym czasie jednak z działów rodzinnych powstało znów 620.000 gospodarstw karłowatych. Były takie wypadki, że właściciel upełnorolnionego gospodarstwa karłowatego już na drugi dzień po upełnorolnieniu dzielił swój majątek pomiedzy kilkoro dzieci. Działo się i dzieje tak, ponieważ reforma rolna ustalając maksimum posiadania, nie ustaliła jego minimum, wobec czego wskutek działów rodzinnych mnożą się i w dalszym ciągu będą się mnożyć gospodarstwa karłowate, mające nierzadko mniej niż 1 ha ziemi, zatem jednostki niezdolne do samodzielnego życia gospodarczego.

GOSPODARKA DEFICYTOWA

Wiele się pisze o nędzy wsi, warto się jednak zastanowić nad warunkami, które wywołały tę katastrofę. Kryzysowy spadek cen płodów rolnych zniszczył opłacalność drobnych warsztatów rolnych. Według danych statystycznych (Mały Rocznik Statyst. 1935) w latach 1928/29 przy przeciętnem obciążeniu 1 ha kwotą 283 zł. (dla gospodarstw od 2 do 50 ha) koszty produkcji wynosiły 436 zł. na 1 ha, dochód brutto 585 zł., zaś netto 149 zł. W latach 1930/33 przeciętne zadłużenie na 1 ha wzrosło do 374 zł., a koszt produkcji obniżył się do 287 zł., jednak dochód netto wyniósł tylko 22 zł. na 1 ha. Ponieważ ceny produktów rolnych od r. 1933 spadły conajmniej o 25 proc., koszty produkcji niewielkim uległy wahaniom, a wskutek braku obsługi długów przeciętne obciążenie ziemi wzrosło, zatem opłacalność drobnych warsztatów rolnych stała się wręcz deficytowa.

DOLA PARCELANTÓW

W trudniejszych od innych warunkach znaleźli się zwłaszcza drobni parcelanci, którzy korzystali z ustawy reformy rolnej. Rosnące zaległości i raty amortyzacyjne z tytułu zadłużenia w Państwowym Banku Rolnym niejednemu z nich grożą dziś utratą kawałka ziemi, w którego zdobycie włożyli duży zasób swej pracy i ciężko zarobionego, a nieraz i odziedziczonego grosza.

Ilustracją ich doli był niedawno odbyty w Kutnie zjazd parcelantów z reformy rolnej, na którym zorganizowano Powiatowy Związek Parcelantów. Jeden z mówców-włościan tak się wyraził:

— Biorąc przed siedmiu laty pożyczkę w Banku Rolnym, nikt z nas nie pomyślał, że będzie dziś wystawiony do licytacji. Dziś może co dziesiąty z nas, parcelantów, to obwieszczenie już ma. Ale chłop jest twardy, ziemi nie popuści. Jest Polska i będzie Polska. Ale rząd musi stwierdzić, że u nas brak już siły do wytrzymania. Jeżeli nam zbraknie, zbraknie wszystkim. Gdyby wszyscy rolnicy pracowali, a wszyscy inni strajkowali, to my damy radę ich utrzymać. Ale gdyby naszej pracy zabrakło, to wszyscy z głodu zginą.

SPRAWA PRZEWALORYZOWANIA POŻYCZEK

Najszerzej i najgoręcej omawiano kwestję przewaloryzowania pożyczek, udzielonych na parcelację przed załamaniem się złotego (1925). Pożyczki udzielone zaopatrzone były klauzulą „złoty w złocie". Oto jak w praktyce dług taki się przedstawia według słów jednego z obecnych:

— Nikt z nas dobrze nie rozumiał, co to znaczy. Przedstawiciel Banku Rolnego tłumaczył nam, że to tylko będzie ważne w razie spadku waluty. Powiedział, że to tymczasowe. Ja bałem się nawet brać tę pożyczkę, ale mnie drudzy zakrzyczeli. Więc — jak jedność, to jedność. Wziąłem. Dziś zastanawiamy się dlaczego wtedy nie radziliśmy się adwokata przy zawieraniu umów. Ano dlatego, że reforma rolna to była instytucja polityczno-ustrojowa. Musieliśmy mieć zaufanie do państwa. Wziąłem więc 10 tysięcy zł. pożyczki, a potem co się okazało? Moje 10 tysięcy to już nie 10, tylko 17200 zł. Mówią nam, że „złoto zdrożało". Ale my tego złota nie widzimy. Nasza ziemia, nasze żyto, nasza krowa — nie zdrożały, a nawet tańsze są, niż były w r. 1925. Z czego więc można spłacić taki wielki dług?

Inny z parcelantów, właściciel ośrodka 40 ha, mówił tak:

— Dostaliśmy pożyczkę listami zastawnemi. W jednem okienku policzyli w listach zastawnych 59 tys. zł., a w drugiem za te same listy dostałem 40 i parę. Procent liczył się od całej sumy 59 tysięcy. Czyli naprawdę nie był 8 proc. a razem z kosztami administracyjnemi koło 13 proc. Ziemia może dać rocznie 2—3 proc., a z czego płacić resztę? Pożyczka była „złote w złocie". Do ręki dostałem 46 tysięcy. W ciągu 8 lat wypłaciłem dzięki innym moim zarobkom 30 tysięcy. A dziś dowiaduję się w Banku Rolnym, że należy się ode mnie wyżej 70 tysięcy. W stosunku do dolara i funta szt. złotówka wróciła do dawnej normy. Dlaczego Bank Rolny dopisywał, jak złotówka była tańsza, a nie odpisuje, kiedy złotówka spowrotem zdrożała?

Akcja oddłużeniowa Banku Rolnego w praktyce dała rezultaty dotychczas niewystarczające. Właściwie realną korzyść parcelanci uzyskali tylko taką, że skasowany został procent od zaległości do 1 lipca 1934. Skasowanie procentu obowiązywać będzie od 1. VII. 34 do 1. I. 38. Jednak wszystkie bieżące raty są wymagalne bez żadnych ulg. Umorzenie długu powyżej połowy szacunku ziemi jest przeważnie teoretyczne, ponieważ wogóle Bank Rolny udzielał pożyczek do wysokości połowy szacunku ziemi, dokonanego według swoich norm.

Zatem przy normalnych parcelach nie było długu powyżej wartości połowy szacunku. Umorzenie powyższe dotyczy tylko niewielkiej liczby parcelantów, którzy korzystali z kredytów dodatkowych. (Służba folwarczna i gospodarstwa karłowate). Nic więc dziwnego, że sytuacja ogółu parcelantów nadal przedstawia się tragicznie.

REZOLUCJA ZJAZDU

Rezolucja zjazdu zawiera najważniejsze bolączki parcelantów pow. kutnowskiego. Zjazd domagał się:

1) Umorzenia o 66 proc. zadłużenia, t. j. w stosunku do istotnego spadku cen ziemi, produktów rolnych i hodowlanych.

2) W pożyczkach, zaciągniętych przed załamaniem się złotego i przewaloryzowanych na złote w złocie (1 : 1.72), powrotnego przerachowania długu do jego pierwotnej wysokości.

3) Obniżenia oprocentowania do 2 proc. w stosunku rocznym i obrachowania według tej stopy procentów od dnia zaciągnięcia pożyczki. Przyczem różnica winna być bądź skreślona z zaległości, bądź też — jeżeli raty były płacone — nadwyżka zarachowana na spłatę kapitału.

4) Wstrzymania egzekucji i umorzenia dotychczas powstałych kosztów egzekucyjnych.

Oto żądanie parcelantów, na którem nie można przejść do porządku dziennego.

T. Op.

Na rynku pracy

ŁÓDŹ, 8. 1. (tel. wł.). W związku z zatargiem w przemyśle pończoszniczym, gdzie przemysłowcy, wypowiedzieli umowę zbiorowa, inspektor pracy zwołał konferencję na piątek 10 b. m.

KATOWICE, 8. 1. (tel. wł.). W swoim czasie wskutek zamknięcia wywozu dolomitu do Niemiec były unieruchomione kamieniołomy w Blachówce. Wszyscy robotnicy, utracili wówczas pracę. Wskutek interwencji śląskiego urzędu wojewódzkiego zezwolono na wywóz dolomitu do Niemiec na zasadzie handlu kompensacyjnego. Kamieniołomy ożyły. Teraz ponownie unieruchomiono je i całą załogę rozpuszczono do domów.

Licytacje majątków

PŁOCK, 8. 1. (Tel. wł.). — W tych dniach odbyła się druga i ostateczna licytacja majątków ziemskich, zarządzona przez władze Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Dobra Szoniec i Czarnia (p. Niedźwieckiego) w powiecie rypińskim nabył Państwowy Bank Rolny.

Dobra Wiksin (p. Grzybowskiego) w powiecie ciechanowskim przeszły na własność Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Leczenie bez lekarstw

przewiduje poufny okólnik Ubezpieczalni

ŁÓDŹ, 8. 1. (Ttel wł.). — Celem ograniczenia wydatków Ubezpieczalnia Społeczna wydała w swoim czasie poufny okólnik, wprowadzający kontyngent lekarstw w ten sposób, że każdemu lekarzowi rejonowemu wolno było zapisać dziennie 9 leków złożonych i 14 leków prostych, t. j. takich, które nie wymagają aptecznego przygotowania, jak: jodyna, kwas borny i t. d. Ponieważ każdy lekarz posiada w swym rejonie przeciętnie 36 chorych dziennie, znaczną część pacjentów musiał leczyć bez użycia lekarstw.

Gdy wiadomość o tym okólniku wywołała wielkie wzburzenie, Ubezpieczalnia Społeczna ogłosiła, że „kontyngentu lekarstw niema". Tymczasem jeden z lekarzy otrzymał z dyrekcji Ubezpieczalni pismo, donoszące, że ponieważ wbrew okólnikowi zapisał choremu 30 gramów leku, nie objętego oficjalnym „lekospisem", Ubezpieczalnia potrąca mu z jego miesięcznych poborów koszt owego leku, mianowicie 52 gr.

Wielki koncern państwowy

Wspólna administracja wielkich zakładów

Jak słychać, powstał projekt połączenia państwowych fabryk azotowych w Mościcach i Chorzowie oraz państwowego Tow. eksploatacji soli potasowych w jedno przedsiębiorstwo. Naczelna dyrekcja powstałego w ten sposób wielkiego koncernu państwowego miałaby siedzibę w Warszawie.

Na posadę naczelnego dyrektora projektowanego koncernu reflektuje jeden z dygnitarzy, zajmujący wybitne stanowisko w administracji samorządowej.

W kołach poinformowanych zapewniają, iż projekt powyższy napotyka na poważne przeszkody i trudności natury rzeczowej i personalnej.

Na Kasprowym Wierchu

Budowa kolejki w zimie

Praca na 3 zmiany

Niespodziewana odwilż w Zakopanem pozwoliła na wykończenie robót zewnętrznych przy budynkach stacyjnych kolei linowej. Projektowane do wykończenia na rok przyszły roboty ziemne dojść i dojazdów wykonywane są teraz w szybkiem tempie, by przy otwarciu ruchu były już uporządkowane i wykończone.

Zasadniczo roboty budowlane zostały wykończone w grudniu na stacji dolnej i pośredniej. Budynek stacji górnej jest już wykonany w szkielecie żelbetowym, obecnie pod przykryciem cieplaka wypełniane są ściany tynkiem. Na budowę dostarczono wszystkie 4 liny nośne, taksamo wszystkie liny ciągnące.

Montowanie wież o konstrukcji stalowej zostało całkowicie ukończone, jakkolwiek nitowanie było bardzo utrudniono spowodu mrozów, zawici śnieżnych i halnych wiatrów.

Części maszynerji wmontowywane są przy pracy na 3 zmiany. Wszystkie place budowy oświetlone są światłem elektrycznem, nie wyłączając stacji na Kasprowym Wierchu, gdzie zainstalowano specjalny agregator, wytwarzający oświetlenie elektryczne i zainstalowano także parowe centralne ogrzewanie cieplaka służące jednocześnie do wytwarzania wody ze śniegu.

Transport materjałów wykonywany jest kolejką pomocniczą, pracującą 24 godziny na dobę. Dowozi się tam piasek, cement, żwir, deski, cegłę, konstrukcje stalowa, nośne i mechaniczne urządzenia, jakoteż maszyny i windę do wciągania lin.

Demagogiczny wniosek

radnych żydów w Białymstoku

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Białymstoku, zgłoszony został przez syjonistów nagły wniosek, wzywający do uchwalenia przez tę radę protestu i potępienia spowodu „maltretowania" żydów na wyższych uczelniach. Po przemówieniu radnego Witolda Butkiewicza przeciw nagłości tego wniosku, Rada Miejska nagłość odrzuciła większością głosów. Następnie wniosek ten, jako zwykły, był rozpatrywany merytorycznie po wyczerpaniu porządku obrad, a w rezultacie po ożywionej bardzo dyskusji został ostatecznie odrzucony, czem żydzi byli skonsternowani.

Korespondować po polsku

z firmami gdańskiemi!

Wśród pracowników umysłowych Polaków, osiadłych na terenie w. m. Gdańska, szerzy się coraz bardziej bezrobocie. Jedną z przyczyn bezrobocia jest okoliczność, iż gdańskie koła gospodarcze korespondują z Polską prawie wyłącznie w języku niemieckim, wskutek czego polscy korespondenci nie znajdują zatrudnienia w firmach gdańskich.

Podjęte zostały starania, aby polskie koła gospodarcze zażądały od Gdańszczan załatwiania korespondencji w języku polskim. Poznańskie sfery gospodarcze wyraziły już swą zgodę na podjęcie powyższej akcji. Nie ulega wątpliwości, iż również w Warszawie, Łodzi i na Górnym Śląsku firmy handlowe i przemysłowe poprą inicjatywę Polaków gdańskich.

Handel anonimowy nabiałem w Warszawie

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła uwagę na konieczność surowej kontroli i zastosowania rygorów dla zwalczania handlu anonimowego w hurcie nabiałowym, który specjalnie daje się odczuwać w Warszawie. Około 98 proc. nabiału przechodzi bowiem w Warszawie od hurtowników do detalistów za pośrednictwem handlu anonimowego.

Są to bądź kupcy, wykupujący 3 lub 4 kategorje handlowe, a w rzeczywistości prowadzący hurt, bądź też dostawcy prowincjonalni, którzy wogóle nie wykupują świadectw przemysłowych, a dostarczają towar samochodami lub wysyłają go frachtami na okaziciela. Nabiał sprzedawany bywa w Warszawie w zajazdach i w wynajętych piwnicach i szopach.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zach.
9	7—43	15—43
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	16—44	8—1
CZWARTEK	Dł. dnia	Przybyło
	8—0	0—18

Dziś św. Juljana.
Jutro św. Agatona.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Baron cygański". W sobotę gościnny występ St. Drabika w „Damie Pikowej". W niedzielę o 12-ej „Jasełka", o 3.30 „Baron cygański", o 8-ej „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz. „Stare Wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim na czele.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouih'a w reżyserji A. Węgierki z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.).

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Codziennie o 5-ej", w reżyserji Chaberskiego ze Smosarską, Gellówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Brydzińskim, Karczewskim, Zajdowskim, Magierówną i innymi.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 98-my, w reżyserji i z udziałem A. Węgierki. W sobotę 100-ne przedstawienie „Żołnierza i bohatera".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Codziennie „Pastorałka" na ulicy Mlynarskiej 2 o godz. 7 wieczorem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś i codziennie „Trafika pani generałowej" Bus-Feketiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Z całego serca" i film „Dziecze z obłoków".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w niedzielę o 12 i 4 pp. premjera „Pan Twardowski na księżycu".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 8.15 w.

Dwumiesięczne rachunki za gaz

Czy są dobrą propagandą spożycia gazu?

Jedna z warszawskich agencyj prasowych podała następującą notatkę:

Dotychczas wszyscy inkasenci gazowni miejskiej w Warszawie byli corocznie urlopowani równocześnie na lipiec, albowiem w tym czasie w większości wypadków nie zastaje się abonentów w mieszkaniach ze względu na największe w tym czasie natężenie wyjazdów letnich. Inkasenci więc nie chodzili naprożno po domach, z drugiej strony korzystali z urlopów w dobrym czasie, wreszcie nie potrzebowali odrabiać zaległości jeden za drugiego.

W r. b. zamierzone jest podobno urlopowanie inkasentów w ciągu 5 miesięcy. Przy zastosowaniu tego systemu pracujący inkasenci byliby zmuszeni odrabiać pracę za urlopowanych kolegów, co podniosłoby o 20 proc. normy załatwianych pozycyj. Obniżyłoby to sprawność inkasa, gdyż przekroczyłoby możliwości fizyczne inkasentów. Pozatem w lipcu praca byłaby nieprodukcyjna wobec masowych wyjazdów letnich. Miasto niby na tem nie zyskało, a inkasenci dużo stracili. Dla konsumentów sprawa ta nie przedstawia również większego znaczenia, gdyż podczas feryj letnich zużycie gazu jest minimalne.

Sprawą tą zajmowaliśmy się już niejednokrotnie, lecz nie od strony urlopów inkasentów, lecz od strony wygody konsumentów gazu. Narzekania na to, że gazownia w miesiącach letnich (właśnie po lipcu) wystawia rachunki za okres dwumiesięczny, są notorycznie znane.

Bardzo ładnie, że inkasenci gazowni mają urlopy w m. lipcu i że jest to dla nich wygodne i przyjemne. Niech nadal z tego korzystają pod jednym wszakże warunkiem, aby pracodawca (gazownia) nie zaniedbywał swych obowiązków wobec „zjadaczy" gazu i również w lipcu przysyłał po inkaso za gaz. Bo choć wyżej przytoczona wzmianka podaje, że podczas feryj letnich zużycie gazu jest minimalne, lecz jest to zużycie w każdem gospodarstwie.

Dodawanie do skromnych budżetów domowych zapłaty za dwa rachunki gazowe jest szczególnie bolesne dla konsumentów gazu właśnie w okresie powrotu z wywczasów wakacyjnych. Dlatego też w imię dobrze zrozumianej propagandy rozpowszechniania gazu, należałoby inkaso w lipcu przywrócić lub je zaprowadzić.

Strajk w gminie żydowskiej

Przerwa w grzebaniu zmarłych

Onegdaj odbył się jednodniowy strajk protestacyjny pracowników gminy żydowskiej, przeciwko zarządowi gminy, który nie dotrzymuje umowy, zawartej z pracownikami w sprawie wypłaty zaległości oraz regularnego wypłacania pensyj bieżących.

Strajk objął wszystkie biura i szkoły gminy. Członkowie zarządu należący do „Agudy" usiłowali zastąpić strajkujących w biurze wydziału składek gminnych, kasie i w wydziale cmentarnym. Pp. Kaminer, Lerner i Rundo zwrócili się też do pozostałych członków zarządu z wezwaniem, by wykonali prace strajkujących. Nieagudowscy członkowie zarządu odmówili jednak kategorycznie, czyniąc agudowców odpowiedzialnymi za wybuch strajku i jego konsekwencje. Na tem tle doszło też do ostrej wymiany zdań pomiędzy agudowskimi a opozycyjnymi członkami zarządu.

O godz. 1-szej przyłączyły się do strajku personele obu cmentarzy żydowskich i ambulatorjów lekarskich gminy żydowskiej. Jest to pierwszy wypadek w Warszawie, by przerwano pracę na cmentarzach...

Mimo to agudowscy członkowie zarządu przyjmowali nadal opłaty za pogrzeby, radząc krewnym zmarłych, by zwłoki przewieziono na cmentarz na wózkach ręcznych oraz by samemu kopać groby. W ten sposób odwieziono wczoraj na cmentarz na wózkach zwłoki 3-ch zmarłych.

Rodziny majętniejsze zwróciły się do „Ostatniej Posługi" o zajęcie się pogrzebami, ale personel „Ostatniej Posługi" odmówił, solidaryzując się ze strajkującymi.

Tymczasem wynikły na cmentarzu konflikty pomiędzy personelem a rodzinami przywiezionych na wózkach zmarłych. Wkońcu personel zgodził się pogrzebać trzech zmarłych o godz. 5-ej popołudniu.

Obława w Cyrku i na Pradze

Poszukiwanie rabusiów z kolektury Langera

Napad na filję kolektury loterji państwowej Juljana Langera na Pradze przy ul. Targowej 46 postawił na nogi całą policję. Początkowo przypuszczano, że łupem bandytów padło 20.000 zł., ale później wyjaśniło się, że przed samym napadem pracownik centrali zabrał z kasy 20.000 zł. i wobec tego napastnicy unieśli tylko 2.000 zł. w drobnych banknotach i bilonie.

Akcja policji objęła po napadzie całą Pragę. Zatrzymano podczas obławy kilkanaście osób. Nocą policja zrobiła rewizję w słynnym domu noclegowym na Dzikiej, t. zw. Cyrku. Zatrzymano 57 osób.

Ostatni rok umowy koncesyjnej

na eksploatację elektrowni warszawskiej

Ponieważ 1936 r. jest ostatnim rokiem umowy koncesyjnej na eksploatację elektrowni warszawskiej, w r. b. miasto, na podstawie tej umowy nie będzie nic płaciło elektrowni za oświetlenie ulic, przelewając należność za oświetlenie ulic na rachunek kaucji, zabezpieczającej przejęcie przedsiębiorstwa przez miasto w należytym stanie. Koszt oświetlenia ulic w 1935 r. wyniesie około 450 tysięcy zł., gdy jeszcze w 1930 r. wynosił 4.255.136 zł. 91 gr.

Na tę różnicę wpłynęło nietylko zmniejszenie oświetlenia ulic, ale równie obniżenie taryfy. W 1930 r. do oświetlenia ulic użyto 4.295.000 kilowatgodzin, gdy w 1934 r. 2.350.000 kwh. Oświetlenie zmniejszono więc o około 50 proc. Reszta różnicy przypada na obniżkę taryfy. Termin upływu koncesji na eksploatację elektrowni przypada dokładnie na 11 stycznia 1937 r.

Wielkie powodzenie w Teatrach T.K.K.T.

Świetne sztuki w znakomitych obsadach

Poczynając od Świąt Bożego Narodzenia w sposób bardzo wybitny zaznaczył się w Teatrach T. K. K. T. wzrost frekwencji. W ciągu ubiegłych trzech dni wszystkie teatry T. K. K. T. grały przy zupełnie wyprzedanych salach, a w szeregu teatrów wielka liczba osób odchodziła od kas teatralnych bez biletów. Frekwencja obecna przypomina okres największych sukcesów teatralnych z lat 1928 i 1929.

Na tak wielkie spotęgowanie frekwencji publiczności wpłynął zarówno świetny bardzo różnorodny repertuar, jak i znakomite obsady, a mianowicie:

W teatrze Narodowym wspaniałe widowisko „Wielki Fryderyk" (Solski, Brydziński, Leszczyński, Różycki, Stanisławski i inn.).

W teatrze Polski dobiegające 75-ciu przedstawień pogodne „Stare wino" (Wysocka, Modzelewska, Junosza - Stępowska).

W teatrze Nowym niezwykle interesujący „Więzień" (Ćwiklińska, Maszyński, Z. Chmielewski, Znicz i inn.).

W teatrze Letnim arcyzabawna krotochwila „Codziennie o 5-tej" (Smosarska, Gellówna, Grabowski, Orwid, Wesołowski i inn.).

W teatrze Małym dobiegający w triumfie powodzenia setki przedstawień „Żołnierz i bohater" (Buczyńska, Gorczyńska, Lindorfówna, Kurnakowicz, Węgierko i Ziejewski).

Również i Stołeczny Teatr Powszechny po okresie początkowych trudności organizacyjnych, cieszy się powodzeniem, a przedstawienia „Popychadło", „Pastorałki" i ostatnio „Zwyciężyłem kryzys" na peryferjach zdobyły prawdziwy sukces.

Poranne ciemności

w Warszawie

W godzinach nocnych Warszawa jest dostatecznie oświetlona. Oświetlenie to trwa nawet w godzinach minimalnego ruchu: od g. 2 do 5 w nocy. Dopiero rankiem, gdy tysiące robotników i niektórych urzędników śpieszą do pracy, a pobożni do kościołów, t. j. na krótko przed g. 6, gasną wszystkie latarnie i Warszawa pogrąża się w nieprzeniknione ciemności. Dotyczy to nawet tak ruchliwych punktów miasta, jak okolice dworca Głównego.

Ten stan rzeczy jest szczególnie dotkliwy w dwuch miesiącach: t. j. od 20 listopada do 20 stycznia, gdy dzień jest najkrótszy i kiedy zupełnie ciemności trwają niemal do godz. 7. Jedynie oświetlone numery domów umożliwiają pewną orjentację. Ciemności rozświetlają także na niektórych ulicach wozy tramwajowe, których pasażerowie b. słabo orjentują się, jakie mijają ulice.

Jest przeto niezbędne wydanie zarządzenia, aby w grudniu latarnie na ulicach paliły się do g. 7 rano, a w początkach stycznia i w końcu listopada do g. 6 m. 30 rano. W chwili obecnej są one gaszone zawcześnie.

Z muzyki

Koncert kameralny

Tow. Miłośników Dawnej Muzyki

VI-a (146-a) audycja kameralna Stow. Mił. Dawnej Muzyki w sali Konserwatorjum zawierała interesujący program, obejmujący szereg arcydzieł muzycznych XVIII w. Wbrew nierzadko zdarzającym się w S. M. D. M. precedensom, poziom odtwórczy tej audycji był dostatecznie poważny i fachowy. Zasługę tego należy przypisać w dużej mierze doskonałemu młodemu kapelmistrzowi Mieczysławowi Mierzejewskiemu, jak również wykwalifikowanej i bodaj jedynej wybitnej w Polsce klawesynistce p. J. Wysockiej-Ochlewskiej oraz dobrej śpiewaczce p. Szlemińskiej. Potwierdza to fakt, że dla osiągnięcia wyższego poziomu wykonawczego trzeba przedewszystkiem angażować fachowe siły artystyczne, dające rękojmię należytego opanowania materjału muzycznego.

Najlepiej wypadły: Koncert Joh. Chr. Bacha i Sonatina C. Ph. E. Bacha (synów wielkiego kantora lipskiego) na klawesyn z towarzyszeniem orkiestry kameralnej. Precyzyjne zgranie wykonawców, właściwe poczucie stylu muzyki klawesynowej u p. Wysockiej-Ochlewskiej, oraz sprężysty akompanjament Mierzejewskiego — złożyły się na bardzo dodatnią całość wykonawczą. Divertimento nr. 11 Mozarta (na ork. kameralną) było pełne wigoru. Bardzo muzykalnie odśpiewala p. Szlemińska dwie arje sopranowe (z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej) J. Chr. Bacha, z których zwłaszcza druga („Mojej miłej") posiada nieprzeciętna wartość muzyczną.

Dwie Trio-Sonaty (Haendla i J. S. Bacha) w wykonaniu Ochlewskiego, Zygadła i Adamskiej wypełniły pierwszą część programu audycji, która, nie ograniczając się jedynie do dobrych chęci odtwórców, przyniosła realny plon w postaci zadowolenia artystycznego wśród słuchaczów.

Michał Kondracki

Zjazd oficerów

2 p. ułanów

Dnia 11 b. m. odbędzie się doroczny Zjazd Koła Oficerów Rezerwy 2-go pułku Ułanów Grochowskich im. Gen. Dwernickiego w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, przy ul. Miodowej 8 wg. następującego programu:

Godz. 11: Msza św. za poległych i zmarłych Oficerów, Podoficerów i Ułanów 2-go Pułku w Kościele św. Barbary na Koszykach.

Godz. 14.30: Walne Zgromadzenie Koła.

Godz. 22: Zebranie towarzyskie.

Wiktor Podoski złożył drzeworyty

do rozprzedaży na rzecz biednych

Redakcja nasza otrzymała od Wiktora Podoskiego tekę z drzeworytami i list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uzyskawszy do swej chudej kabzy artystycznej trochę grosza z niedawnej subskrypcji musiałem, ku mej rozpaczy, popłacić długi (takie moje nieszczęście, że moi wierzyciele czytają ABC). Ponieważ jednak ktoś na tem zarobił, chciałbym żeby i biedniejsi ode mnie mieli z tego jakąś korzyść. Forsy już niema, ale czem chata bogata tem rada. Za łaskawem pośrednictwem Pana Redaktora pozwolę sobie złożyć dla „Działu ofiar" jeden z moich drzeworytów (z ostatniej subskrypcji) i teczkę zawierającą innych — pięć. Całkowity dochód z rozprzedaży (według cen wyznaczonych przez Pana Redaktora) niech służy pomocą tym, którzy tego potrzebują. Znając swoich kolegów, jestem pewien, że również pośpieszą z ofiarami.

Zechce Pan przyjąć, Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku

W. Podoski.

Jutro będziemy mogli się zorjentować pobieżnie, jaki dał oddźwięk serdeczny list p. Wiktora Podoskiego oraz jego ofiara.

RADJO

Czwartek, dn. 9 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. zespołu H. Adamskiej. 13.00 Muzyka (pł.). Jan Sibelius: Łabędź z Tuonelu; G. Verdi: Arja z op. „Aida", R. Leoncavallo: Arja z op. „Pajace", (w wyk. Caruso — tenor); A. Głazunow: Medytacje (J. Heifetz — skrzypce), L. van Beethoven: Dla Elizy (A. Schnabel — fort.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Tria Salonowego (z Poznania). 16.00 „A Marceljanek wciąż wędruje" St. Themersona, opow. dla dzieci. 16.15 Muzyka (pł.). Adam: Gdybym był królem — uwertura, G. Bizet: Arja z op. „Poławiacze pereł" (St. Witas), H. Melcer: Vivo (L. Muenzer — fortepian), R. Strauss: Walce z op. „Kawaler Srebrnej Róży", A. Andrzejowski: Burleska (Eugenja Umińska — skrzypce). 16.35 „Od Warmji do Kujaw", „Pokłon Pomorzan w szopie" — aud. w ukł. L. Kitza w wyk. zespołu Związku Teatrów Ludowych (z Torunia). 17.00 „W fabryce Forda" — felj. wygłosi A. Słonimski. 17.15 „Egzotyczna podróż" — reportaż dr. W. Korabiewicza z muzyką. 17.50 „Książka i wiedza": O książce Guglielmo Ferrera „Wielkość i upadek Rzymu" — wygł. dr. Woroniecki (z Poznania). 18.00 Recital fortepianowy Victora Schiolera. Domenico Scarlatti: Pastorale i Capricio, Carl Nielsen: Chaconne. Claude Debussy: Refleksy na wodzie i Radosna wyspa, Feliks Mendelssohn-Schioler: Scherzo ze „Snu nocy letniej". 18.50 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwgazowo-lotnicza" — pogad. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego K. Brończyka p. t. „Goście na wiecu" (ze Lwowa). W słuchowisku bierze udział Chór Esbena. Reżyserja W. Budzyńskiego. 21.35 „Nasze pieśni" — śpiewa H. Dudiczówna (z Poznania). 22.00 Konc. Symf. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. K. Wiłkomirskiego i W. Niemczyk — skrzypce. G. Haendel: Concerto grosso d-moll — wyk. Ork. smyczkowa i S. Snieckowski (obój). Mendelssohn - Bartholdy: Koncert skrzypcowy e-moll — wyk. z tow. ork. W. Niemczyk. R. Wagner: Wstęp i śmierć Izoldy z dram. muz. „Trystan i Izolda" — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R.

Piątek, dn. 10 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół: „Legenda o Panajezusowej Choince" K. Konarskiego (słuchowisko oryginalne). 12.40 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w redakcji W. Frenkla. 17.00 „W pracowni entomologicznej" — reportaż z Muzeum Zoologicznego St. Adamczewskiego. 17.15 Minuta poezji: Wiersze J. Wittlina wypowie J. Kochanowicz. 17.20 Recital śpiewaczy w wyk. M. Bieńkowskiej Przy fort. B. Wallek-Walewski (z Krakowa). 17.50 Poradn. sport. 18.00 Konc. kamer. Wyk.: T. Lifan (wiolonczela) i J. Lefeld (fortepian), Jan Sebastjan Bach: Sonata g-moll, Pietro Loccatelli: Sonata D-dur. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy (z Krakowa) 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Muzyka lek. (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Oryginalne i parafrazowane walce fortepianowe w wyk. L. Muenzera (ze Lwowa). 21.30 „La Serva Padrona" (Służąca — panią) — opera w 1 akcie Jana Baptysty Pergolesi'ego (powtórzenie). Wyk.: A. Szlemińska, J. Czaplicki i J. Warnecki. Ork. dyryguje M. Mierzejewski. 22.20 Ernest Toch: Chiński Flet — symfonja kameralna na 14 solowych instrumentach i sopran (I wykonanie). Wyk.: Kameralny Zespół Instrumentalny Krakowskiego Tow. Muzycznego, H. Zboińska-Ruszkowska (sopran) i Fr. Nierychło (dyrekcja) (z Krakowa). 22.40 Muzyka tan. z dancingu „Café Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

ACRON: „Kapitan Korkoran" i „Bohater Meksyku".
ADRJA: „Dziewczę z Budapesztu".
ANTINEA: „Tropiciel Przemytników" i „My Pierwsza Brygada".
AS: „Szaleńcy" i rewja.
AMOR: „Marzące usta" i „Rzymskie skandale".
APOLLO: „Marja Baszkircew".
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
CZARY: „Pościg za cieniem" i „Kryjówka szczęścia".
COLOSSEUM: „Chińskie Morze" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Czar Młodości" i rewja.
ELITE: „Dwie Joasie" i dod.
ERA: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Człowiek o 100 twarzach".
EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów".
FAMA: „Don Juan".
FILHARMONJA: „W walce z caratem".
FLORIDA: „Djabeł z dzikiego zachodu" i „Braterstwo ludów".
FORUM: „Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".
HELJOS: „Dwie Joasie" i dod.
ITALIA: „Sequoia".
KOMETA: „Walczę o życie" i rewja.
LUX: „ABC miłości" i „10% dla mnie".
LOS: „Chłopcy z placu broni".
MASKA: „Taniec miłości" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Baboona".
MEWA: „Noce Wiedeńskie" i „Tarzan Nieustraszony".
METRO: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i „Legonng".
MIEJSKI: „Indyjscy Piechurzy".
MUCHA: „Malowana Zasłona" i „Miljoner mimowoli".
NOWA TOMBOLA: „Miłość Fräulein Doktór" i „Dama z Moulin Rouge".
OKO PRASKIE: „Niedokończona Symfonja" i „Pechowcy".
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Cuda w Lourdes" i „Noc Wigilijna".
PETIT TRIANON: „Julika" i „Mały pułkownik".
POPULARNY: „Bengali" i rewja.
PRAGA: „Sequoia" i rewja.
RAJ: „Tarzan nieustraszony" i „Królowa Kier".
RENA: „Dwie Joasie" i dodatki.
RIALTO: „Będziesz zawsze moja".
ROXY: „Żona za 1000 rubli" i dodatki.
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
SFINKS: „Wesoła Rozwódka" i rewja.
SOKÓŁ: „Fraquita" i „Kłopoty telefonistki".
ŚWIAT: „Frasquita".
TON: „Wacuś" i dodatki.
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".
UNJA: „Sing - Sing" i rewja.

PIANISTA SOWIECKI W KONSERWATORJUM

W sobotę 11 b. m. o godz. 20.15 wystąpi z jedynym recitalem w sali Konserwatorjum znakomity pianista sowiecki wielokrotny laureat konkursów wszechsowieckich Grzegorz Ginzburg, którego publiczność warszawska niewątpliwie pamięta jako jednego z czołowych laureatów I-go Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis", Al. Jerozolimska 33.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 4-tej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł 10.000 — 76712 129017 157644 160264

Zł. 5.000 — 4059 16826 28473 37172 50897 58640 60348 103366 116851 174118 193631

Zł. 2.000 — 19187 22348 28234 26982 29045 35738 51341 56116 56321 59879 68136 87492 91473 94092 103250 104065 104951 109918 132207 172619 186572 188255 190927 42431 160974

Zł. 1.000 — 10193 17884 20697 23872 24607 28193 38058 43527 51014 55249 65975 79908 81122 89088 100584 103570 112166 114736 126415 128731 142093 146019 152149 157061 161749 175539 181298 191093 192720 193634

Wygrane po 200 zł.

03 53 143 66 250 91 887 425 525 752 913 1090 179 256 310 18 20 518 701 2003 69 149 212 406 596 753 3109 12 70 88 96 200 481 512 41 81 842 997 4012 861 75 598 998 5031 327 32 411 87 502 15 80 687 57 74 738 986 6034 [illegible]

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

[illegible] 177291 880 655 71 73 971 78023 685 179226 560 997 180117 64 67 880 818 84 41 968 181204 460 964 18254 47 647 59 183193 830 184060 133 338 96 751 66 185048 597 640 878 931 186005 683 749 894 187744 188017 333 955 189203 629 803 923 190267 547 602 722 191081 343 46 478 724 48 192032 179 217 21 24 63 407 84 97 193496 737 77 731 916 50 194050 78 782 816.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. padła na nr. 55290.

100.000 zł. — 150704.

Po 10.000 zł.—27072 94675 122046 189927.

Po 5.000 zł. — 24133 76830 102547 121717 145239 188983.

Po 2.000 zł. — 18689 38237 59684 69270 71086 111497 117684 126668 138010 171059 174285.

Po 1.000 zł. — 2972 6683 18962 30297 30996 36249 45245 46331 52428 54065 55608 58847 64922 67529 65868 71558 80678 89419 91940 92217 93838 95239 96155 97186 99362 119125 129334 131199 133063 139398 140046 153325 158418 163304 174241 192764

Wygrane po 200 zł.

162 464 69 689 810 1281 371 951 2275 344 543 64 74 3218 852 942 4053 64 70 292 366 80 697 815 5188 313 6137 243 408 691 7206 19 30 376 727 863 975 8383 808 21 9010 183 348 496 533 62 70 617 67 96 745 94 898 10071 [illegible]

[illegible] 18093 291 485 624 19202 403 28 20039 115 225 571 617 771 981 98 21283 22275 300 12 16 82 87 544 713 71 853 23107 464 810 951 24565 25317 676 26549 773 886 980 27234 410 815 56 28212 343 435 636 950 29169 233 398 30013 279 408 654 904 31043 130 [illegible]

[illegible] 114140 443 815 948 115875 469 558 612 712 871 116110 516 787 915 118224 411 119287 757 990 120027 548 88 836 991 121457 821 938 63 122106 351 474 123203 700 828 124090 225 760 92 813 84 125002 800 8 21 37 603 126262 563 616 771 127218 419 502 73 128076 788 854 918 129178 82 238 490 800 79 981 130173 246 74 322 463 745 91 131239 445 532 83 971 132653 133139 826 485 607 8 792 951 62 134683 99 135406 525 727 889 136610 860 137078 226 404 34 823 25 68 138334 68 477 771 877 954 71 98 139000 356 403 11 12 846.

140816 505 67 615 30 743 54 924 141037 435 751 980 142119 288 991, 143751 73 848 68 144269 863 405 764 955 145103 13 42 295 824 146085 143 342 587 724 853 985 147070 196 381 769 800 148938 149535 834 915 150035 158 337 151001 91 108 32 258 152775 889 153188 384 92 495 550 682 752 154124 392 705 76 155138 292 511 896 925 74 156061 243 381 157126 203 11 953 64 158072 254 813 46 159384 631.

160003 192 380 529 747 886 161027 470 71 78 542 658 67 72 83 753 66 947 162024 335 88 663 747 886 920 39 163125 588 781 164408 747 76 77 804 165097 209 632 166189 240 693 717 994 167095 146 399 486 168076 82 220 405 589 695 739 934 169545 69 433 47 52 550 652 820 85 170174 339 534 633 787 171076 850 829 40 172102 751 64 74 173052 240 70 348 7 87 559 604 35 755 174127 67 210 336 490 175148 272 493 511 97 823 176224 380 177225 87 455 509 669 [illegible]

[illegible] 90 184331 185250 330 680 841 81 186114 69 408 555 928 187272 343 782 971 188089 305 699 919 28 68 189161 338 752 78 970 190171 345 509 919 52 191045 197 384 86 537 671 769 88 941 192608 815 908 39 72 193501 719 976 194704

Świętokradcy grasują po kościołach na Śląsku

KATOWICE, 8.1. (Tel. wł.). — W nocy na 7 b. m. dokonano na terenie powiatu świętochłowickiego dwóch zuchwałych włamań do kościołów katolickich.

W pierwszym wypadku pomiędzy godz. 2 a 3 zakradło się pod kościół w Rudzie dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery, usiłując przy pomocy wytrycha dostać się do wnętrza. Złoczyńcy zauważeni zostali przez stróża, który zamierzał ich przepędzić. Widząc jednak, że są uzbrojeni, cofnął się i wszczął alarm. Złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tej samej nocy nieznany sprawca wspiął się po piorunochronie kościoła katolickiego w Wielkiej Dąbrówce, do wysokości czterech metrów, poczem po wybiciu szyby w oknie, wszedł do wnętrza kościoła. Włamywacz związał następnie sznury ze starego sztandaru kościelnego i spuścił się w ten sposób do wnętrza. Złoczyńca rozbił skarbonkę i skradł większą gotówkę, a ponadto usiłował rozpruć łomem główną skarbonkę, co mu się jednak nie udało.

Zabójstwo z zazdrości

Odtrącony amant strzela z ukrycia

Józef Pecholc, zamieszkały we wsi Rek, gm. Bobrownik, pow. lipnowskiego, od dłuższego czasu zabiegał o względy Heleny Prykowskiej, lat 25, zamieszkałej we wsi Pola Bobrownickie, gm. Bobrowniki.

W dzień Nowego Roku Prykowska stała przy oknie. Nagle padł strzał z dubeltówki i cały ładunek ugodził Prykowską w pierś. Prykowska padła zalana krwią i, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

O wypadku został powiadomiony Wojewódzki Urząd Śledczy, który wszczął w sprawie zabójstwa energiczne dochodzenie, w którego wyniku został aresztowany Józef Pecholc.

Aresztowany Pecholc do winy się kategorycznie nie przyznaje. Jednak wszelkie poszlaki wskazują na to, iż zabójstwa dokonał Pecholc z zemsty za odrzucenie przez Prykowską jego uczuć.

ABC SPORTOWE

Pozostawienie Cracovii w lidze

przewiduje wniosek Pogoni

W Warszawie odbędzie się 18 i 19 stycznia walne zgromadzenie ligi. Na zebranie to szereg klubów zgłosi wnioski mniej lub bardziej sensacyjne.

Pogoń lwowska przedstawi walnemu zgromadzeniu szereg sensacyjnych wniosków. Najbardziej atrakcyjny wniosek Pogoni odnosi się do Cracovii. Lwowianie zamierzają przeforsować wniosek domagający się zatrzymania Cracovii w lidze ze względu na jej wielkie zasługi położone w rozwoju piłkarstwa polskiego. Gdyby powyższy wniosek nie uzyskał większości, wówczas Pogoń domagać się będzie dopuszczenia Cracovii bezpośrednio do rozgrywek finałowych o wejście do ligi państwowej, względnie przyznania jej równej ilości punktów z mistrzem jesiennym okręgu krakowskiego w klasie A.

Odnośnie do spraw administracyjnych Pogoń domagać się będzie przyznania drużynom ligowym większych zniżek kolejowych, zwolnienia meczów z drużynami zagranicznemi od podatku widowiskowego i wreszcie obniżenia odsetek pobieranych przez władze sportowe z 6 na 3 proc.

W sprawach Wydziału Gier i Dyscypliny Pogoń stawia wniosek mający na celu wprowadzenie stałej letniej przerwy w mistrzostwach ligi w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia, następnie przyznania lidze PZPN i związkom okręgowym jedynie 5 wolnych terminów w ciągu całego roku, ujednostajnienia przez W. G. i D. wymiarów kar za identyczne przewinienia i wreszcie niestosowanie amnestyi kar.

Narciarskie mistrzostwa

Anglji w Szwajcarji

W narciarstwie międzynarodowem obserwujemy swego rodzaju fenomen. Oto Anglja organizuje rok rocznie mistrzostwa narciarskie swego kraju w innem państwie, a mianowicie w Szwajcarji, w miejscowości Gryndenwald. W tym roku mistrzostwa odbędą się w dniach 11 — 13 b. m.

W mistrzostwach Anglji mogą brać udział narciarze wszystkich krajów, ale wyłącznie amatorzy. Nauczyciele jazdy na nartach nie są dopuszczani.

W poprzednich mistrzostwach brali udział m. in. nasi dwai narciarze: Stanisław Marusarz i Bronisław Czech. Marusarz zdobył mistrzostwo Anglji w biegu zjazdowym, a Czech wicemistrzostwo. W ogólnej klasyfikacyi mistrzostw Marusarz sklasyfikował się na czwartem miejscu.

W Worochcie walczyć będą

akademicy-narciarze 9 narodowości

W Worochcie odbędą się w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego doroczne międzynarodowe akademickie zawody narciarskie. Organizatorem tych zawodów jest warszawski AZS, którego zawodnicy odbyli w ciągu Bożego Narodzenia trening na terenie przyszłych zawodów.

Udział w zawodach wezmą wszystkie AZS-y polskie w liczbie 8, oraz akademicy zrzeszeni w innych klubach. Z zagranicy spodziewany jest udział Austrjaków, Szwedów, Niemców, Estończyków, Łotyszów, Rumunów oraz Francuzów i Anglików studjujących w Szwajcarji.

Program zawodów przedstawia się następująco: dn. 30 b. m. odprawa zawodników, pierwszego dnia zawodów — bieg 16 km. otwarty i do kombinacyi oraz 6 km. dla pań o charakterze pół-zjazdowym. Drugiego dnia — skoki otwarte i do kombinacyi. Wreszcie ostatniego dnia — bieg zjazdowy i slalom dla pierwszych 25 zawodników.

Zawody odbędą się pod protektoratem Ministra Spraw Zagranicznych, p. Becka. W komitecie honorowym znajdują się m. in.: Minister Spraw Wojskowych, gen. Kasprzycki, dyrektor PUWF-u gen. Olszyna-Wilczyński, prezes PZN Wicemin. Bobkowski, rektorzy wyższych uczelni i t. d.

Z Krakowa, Lwowa, Śląska i Warszawy wyruszą na zawody pociągi popularne.

Porażka Rana

Zawodowy nasz bokser, Edward Ran, przebywający stale za oceanem, dość często pokazuje się ostatnio na ringu. Walczy ze zmiennem powodzeniem. W tych dniach w miejscowości Plainfield Ran stoczył walkę z Mecadonem. Po 8-rundowej walce przyznano zwycięstwo Mecadonowi.

Losowanie

3 proc. Premj. Pożyczki Inwestycyjnej

Dn. 7 b. m. odbyło się losowanie 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej II-ej emisji 1935 r.

(Pierwszy numer oznacza Nr. serji, 2-gi — numer obligacji).

(Dokończenie z I dnia losowania).

Zł. 500.000 na nr. 4100 — 8.

Zł. 100.000 na nr. 21496 — 22.

Zł. 50.000 na nr. 18440 — 35.

Po 10.000 zł. na n-ry: 454 — 37, 3440 — 28, 6369 — 15, 6606 — 39, 6785 — 30, 10809 — 8, 11376 — 34, 12617 — 18, 13966 — 1, 14257 — 20, 16887 — 9, 17340 — 29, 20599 — 50, 20963 — 17.

Po 5.000 zł. na n-ry: 11926—05, 7142—08, 1879—06, 19948—09, 18562—01, 3721—10, 11355—11, 5435—11, 584—13, 2151—13, 16786—13, 5802—13, 4308—14, 2—16, 2395—16, 1056—16, 10398—10, 2675—18, 404—20, 11718—20, 20359—20, 570—21, 12509—21, 20840—26, 12615—27, 16430—27, 10606—29, 7851—30, 10014—32, 692—34, 8878—34 8605—35, 12415—22, 88—36, 5055—37, 19961—37, 16954—37, 4135—38, 17973—38, 17609—38, 22937—88, 22767—41, 8927—42, 2886—42, 7296—43, 1436—44, 21882—47, 17691—49.

Po 2.000 zł. na n-ry: 4517—14, 8517—14, 12528—14, 18651—14, 19143—14, 3283—04, 12742—04, 13370—04, 22243—04, 22475—04, 6605—05, 16720—05, 17306—05, 20803—05 21085—05, 158—09, 5096—09, 11532—09, 17807—09, 21264—09, 2571—16, 5189—16, 6356—16, 9720—16, 9885—16, 9180—19, 9972—19, 13866—19, 15005—19, 21740—19, 1070—23, 7427—23, 2507—23, 12062—23, 22097—23, 3341—24, 8204—24, 8290—24, 9524—24, 18830—24, 5586—36, 6043—36, 13483—36, 19399—36, 21640—36, 3374—38, 6719—38, 18551—38, 19975—38, 20755—38, 5043—40, 5498—40, 6704—40, 16084—40, 17256—40, 18362—40, 20781—40, 21703—40, 22171—40, 22756—40, 716—42, 2504—42, 4788—42, 5696—42, 6501—42, 14465—42, 15488—42, 16819—42, 17855—42, 20216—42, 873—42, 2515—43, 2621—43, 3371—43, 4352—43, 4331—43, 5132—43, 5903—43, 6106—43, 6919—43, 7855—43, 12284—43, 14353—43, 15366—43, 22722—48, 11259—44, 17354—44, 18462—44, 21022—44, 21413—44, 3120—48, 4794—48, 13376—48, 16970—48, 27793—48, 9486—50, 14355—50, 20861—50, 21557—50, 21869—50.

Po 1.000 zł. na n-ry: 4130—08, 5379—08, 6466—08, 6474—08, 4472—08, 11148—08, 7919—08, 14475—08, 16005—08, 17356—08, 17873—08, 17496—08, 17945—08, 18002—08, 18011—08, 1182—09, 2693—09, 6207—09, 6248—09, 8218—09, 9728—09, 11491—09, 13588—09, 15707—09, 15836—09, 18256—09, 18923—09, 19651—09, 20253—09, 21661—09, 141—11, 1811—11, 2866—11, 3749—11, 7126—11, 7814—11, 8121—11, 10128—11, 10151—11, 10225—11, 15454—11, 14763—11, 10755—11, 19783—11, 22404—11, 1791—12, 2494—12, 2569—12, 3505—12, 3686—12, 5770—12, 1948—12, 6346—12, 8962—12, 14099—12, 14892—12, 18189—12, 18150—12, 21029—12, 21488—12, 321—13, 1270—13, 1086—13, 3102—13, 3272—13, 6059—13, 7100—13, 8084—13, 8563—13, 11228—13, 13323—13, 16999—13, 19646—13, 21236—13, 22627—13, 2630—20, 2799—20, 3827—20, 4690—20, 6030—20, 7146—20, 8189—20, 12891—20, 13788—20, 16190—20, 16588—20, 17424—20, 18739—20, 20804—20, 20511—20, 658—22, 2661—22, 3360—22, 4760—22, 7829—22, 9711—22, 12987—22, 14208—22, 14249—22, 15109—22, 15768—22, 18044—22, 21067—22, 22228—22, 22981—22, 2304—25, 3764—25, 4171—25, 4192—25, 5950—25, 5885—25, 8739—25, 12986—25, 16262—25, 15127—25, 17836—25, 19199—25, 20527—25, 20855—25, 22057—25, 982—26, 2686—26, 1743—26, 3757—26, 3794—26, 6699—26, 14086—26, 11165—26, 15993—26, 16126—26, 19154—26, 20488—26, 22515—26, 22669—26, 22898—26, 56—32, 3255—32, 3752—32, 2740—32, 6191—32, 6585—32, 10288—32, 11655—32, 13809—32, 14755—32, 16116—32, 18371—32, 19026—32, 21953—32 21976—32, 1163—33, 2565—33, 4808—33, 5712—33, 7891—33, 10601—33, 10938—33, 11499—33, 13100—33, 13526—33, 17461—33, 18169—33, 20744—33, 21192—33, 22302—33, 188—40, 1025—40, 4465—40, 6041—40, 10495—40, 10917—40, 11181—40, 12778—40, 14037—40, 16497—40, 17496—40, 22575—40, 22578—40, 2358—40, 20083—40, 979—49, 3569—49, 5225—49, 5571—49, 6242—49, 6051—49, 7154—49, 7971—49, 9403—49, 10191—49, 15143—49, 18804—49, 20063—49, 21257—49, 22231—49.

Zabytkowy kościół

spłonął w Wysokiej

WADOWICE, 7. 1. (PAT). Nocy wczorajszej spłonął zabytkowy kościół parafjalny w Wysokiej pow. wadowickiego.

Ofiarą pożaru padł drewniany budynek kościelny wraz ze wszystkiemi sprzętami liturgicznemi.

Występna chiromantka

ŁÓDŹ 8. 1. (Tel. wł.). — 48-letnia chiromantka Walentyna Olejnicka (Podrzeczna 15) skazana została na 2 lata więzienia za spędzenie płodu Natalji S.

Kobiety, które nosiły męską odzież

Miłość. — Poświęcenie. — Żądza przygód. — Ekstrawagancja

Dziś nikogo nie gorszy widok kobiety ubranej w spodnie. Ten, dotychczas uprzywilejowany, strój męski znajduje obecnie coraz więcej zwolenniczek wśród pięknych pań. Nic dziwnego: jest wygodny, niekrępujący i bardzo często dodaje wiele uroku, zwłaszcza jeśli kobieta jest kształtna.

Jednak i w dawnych czasach nie brakło niewiast, które przywdziewały strój męski. Przyczyną w tym wypadku bywała żądza przygód lub też chęć towarzyszenia na wojnie ukochanemu mężczyźnie, tak jak to działo się z piękną panią Dieulafoiy, która nosiła stale strój męski, aby móc towarzyszyć swojemu małżonkowi w jego wyprawach wojennych i w podróżach. Urocza dama tak następnie przywykła do tego stroju, że nosiła go już potem stale do końca życia, przestrzegając przytem pilnie nowości mody męskiej.

Trzeba przyznać, że ubierała się wytwornie i dyskretnie. Nosiła ciemne fraki i lekko, elegancko zawiązane białe lub czarne krawaty. W swej loży w Komedji Francuskiej ukazywała się stale w czarnym wieczorowym stroju męskim.

DAMA W MUNDURZE

Pani Dieulafoiy nie była w swej predylekcji do mody męskiej odosobniona. Historja zna cały szereg wypadków, kiedy to kobiety przywdziewały mundur i walczyły na polach bitew. Słynne były np. piękne siostry Fernig, które w roku 1848 dostały się do kawalerji austrjackiej. Jedna z nich odznaczyła się szczególnem męstwem i uśmierciła swą piękną, kobiecą dłonią niejednego wroga. Obydwie siostry poślubiły oficerów.

Pozatem należy wymienić także i Rose Buillon, która towarzyszyła mężowi, krocząc obok niego ubrana w strój szeregowca. Działo się to w czasie wojny prowadzonej przez Francję z Austrją. Mąż pani Buillon zginął pod Limbach, a konwent wyznaczył jej stałą, dożywotnią pensję.

Nie sposób także przemilczeć historji uroczej Angeliki Duchemin, która zmarła w roku 1859, dożywszy szczęśliwie 88 lat. Jako młoda, urocza dziewczyna wstąpiła w przebraniu męskiem do szeregów, odniosła kilka ran i dosłużyła rangi majora. Ponadto nagrodzona była francuskim krzyżem „Legji Honorowej" za swoje zasługi wojenne.

PRAWDZIWA MADAME SANS-GENE

Tytuł Madame Sans-Gêne, nadany przez komedjopisarza Sardou marszałkowej Lefebvre, przydany był w rzeczywistości zupełnie innej kobiecie, a mianowicie ślicznej Teresie Figueur, która od roku 1793 do roku 1815 służyła w 15-ym, a następnie w 9-ym regimencie dragonów. Wykazała tyle męstwa i tyle dzielności, że zyskała uznanie wszystkich i była pupilką całego pułku, a towarzysze broni nadali jej właśnie owo słynne miano „Sans-Gêne".

Kiedy, pod Marsylją, po zwycięskim ataku Teresa pierwsza wkroczyła do miasta, jej towarzysze wydali entuzjastyczny okrzyk „Vive Sans-Gêne". Zyskała sobie ponadto uznanie swoich zwierzchników. Zapraszali ją na obiady Massena i Junot, a z Bonapartem miała małą sprzeczkę, spowodu lekkiego opóźnienia, jakie przytrafiło się jej podczas marszu. Dzielna ta i piękna kobieta walczyła w Hiszpanji, Italji, Austrji i Prusach. Biła się z zapałem i była ranna, a Pierwszy Konsul wyznaczył jej dożywotnią pensję „za wybitne męstwo wojenne". Była także ulubienicą pani Bonaparte, która zapraszała ją do siebie, pragnąc poznać tę niezwykłą, dowcipną i wojowniczą istotę.

Gorzej natomiast przedstawiały się jej sprawy sercowe. Kiedy za pewną niesubordynację skazana była na krótki pobyt w więzieniu, poznała wtedy w swoim strażniku, dawnego towarzysza zabaw dziecięcych. Ten, płonąc do niej miłością, zaproponował jej małżeństwo. Zgodziła się na to, ale bardzo szybko rozeszła się ze swym małżonkiem. Miała także i drugą okazję zamążpójścia, mianowicie zakochał się w niej jeden z adjutantów Bonapartego. Kiedy jednak państwo młodzi stanęli przed urzędnikiem stanu cywilnego, który zapytał naiwnie:

— Który z was dwóch, obywatele, jest narzeczoną?

Wtedy czarująca Teresa parsknęła śmiechem i uciekła, a małżeństwo nie doszło do skutku.

OD GEORGES SAND DO MARLENY

Wiele jeszcze kobiet pozatem przywdziewało chętnie męską odzież. Nawet słynna piękność M-me Dubarry nie mogła oprzeć się pokusie włożenia spodenek i pozwoliła się sportretować w tym stroju. Urok męskiego stroju opanował także i damy o wyższych umysłach. Mądra i utalentowana pani Georges Sand chętnie ukazywała się w Paryżu w długich spodniach i szarym redingocie.

Czasem męski strój służył, jako bezpieczne przybranie — jak np. Manetcie Bouhour, która w męskim stroju ukrywała się przez czas dłuższy, zanim nie schwytano ją i nie zgilotynowano za jej zbrodnie. Bywały też i zupełnie dziwne historje. Margaret Erb występowała pod nazwiskiem ks. Egona i popełniła szereg oszustw w Wiedniu i Londynie, a nawet zdołała poślubić pewną, bardzo bogatą pannę. Podobna afera miała miejsce i ze słynnym „pułkownikiem" Parkerem, który również okazał się przebraną kobietą i cieszył się dużem powodzeniem u płci pięknej.

Dziś jedną z najgorętszych zwolenniczek stroju męskiego jest Marlena Dietrich, która chętnie ukazuje się na ulicy i w kawiarniach w dobrze skrojonym garniturze męskim. Przyznaje ona, że czuje się w nim doskonale, że rusza się swobodnie, co jednak — jak wszyscy wiedzą — nie przeszkadza, że jest również czarującą i uwodzicielską... w stroju kobiecym.

Marlena ucieka z Ameryki

w obawie przed kidnapperami

Prasa doniosła o zamierzonem wyjeździe Marleny Dietrich z Ameryki. Przyczyną powrotu do Europy jest obawa o dziecko słynnej aktorki, małą, jasnowłosą Marję. Marlena Dietrich, przerażona pogróżkami kidnapperów, otoczyła swoją córeczkę pieczołowitą opieką sześciu detektywów. Obecnie jednak gwiazda oświadczyła, że nie ma już ani siły, ani odwagi, ani też środków finansowych na utrzymywanie tak licznej straży i wobec tego opuszcza Hollywood.

Reporterom ,którzy się do niej zwrócili o wyjaśnienia w tej sprawie oświadczyła, że w tej chwili nie chodzi już jej o karjerę filmową, a jedyną najdroższą dla niej rzeczą jest córka. Demoniczny wamp ekranu, czarodziejska uwodzicielka, jest w tej chwili zmartwioną, kochającą mamusią.

— Zresztą zostałabym chętnie w Hollywood, — stwierdziła świetna aktorka — gdyż czuję się tu doskonale, ale nie mam dość dużych środków na opłacenie detektywów. To przekracza moje możliwości. Ponadto muszę przyznać, że warunki bytowania w Hollywod są również zbyt kosztowne. Nie można tu znaleźć willi z ogrodem i z kortem tenisowym oraz basenem do pływania za czynsz niższy, niż miljon dolarów miesięcznie. Wobec tego wszystkiego moje pozornie olbrzymie zarobki rozpływają się w tych nieuniknionych wydatkach.

Tak więc Marlena zdecydowała się powrócić do Europy, gdzie — jak oświadczyła — czekają na nią liczne i korzystne engagemant. Reżyser Corda ofiarował jej 4.500.000 franków honorarjum za film, który będzie nakręcony w Anglji. Potem czeka ją nakręcenie drugiego filmu w Paryżu. Marlena opuszcza więc, jak wyznaje, Stany Zjednoczone bez żalu i twierdzi, że dopiero w Europie odzyska spokój i nie będzie żyć wśród ciągłej obawy o ukochane dziecko.

Obosieczny miecz

Rad uzdrawia, ale i uśmierca

Od czasu odkrycia radu i jego znakomitych właściwości ubiegło sporo lat. Świat się oswoił z czarodziejskim czynnikiem natury, którego poznanie i wykrycie zawdzięcza ludzkość genjalnej rodaczce naszej, Marji Skłodowskiej-Curie. Dzisiaj każdy, nieobeznany nawet zgrubsza z chemją, laik, każdy przeciętny czytelnik gazet wie cośniecoś o radzie, o jego zastosowaniu w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy i życia.

Spora część ogółu wie też o zastosowaniu radu w medycynie, o zbawiennych jego skutkach w niektórych wypadkach. Nieobce są dzisiaj ogółowi spopularyzowane wiadomości o t. zw. emanacji radowej, o kąpielach radowych, o naświetlaniu promieniami radu etc. Ten i ów był na kuracji w kąpieliskach, gdzie stosuje się leczenie radem, inny znów słyszał o cudownem uleczeniu swego przyjaciela, chorego na raka.

Jak to bywa wogóle ze wszystkiemi środkami i metodami leczenia, zapobiegania, przy których stosuje się środki nie w całości jeszcze opanowane i rozpoznane przez wiedzę i jej przedstawicieli, tak w dziedzinie teorji jak i praktyki, uogólnianie, włączanie hurtem wszystkiego, co dotyczy działania danego środka, do kategorji cudownych zjawisk — sprawia, że mówiąc i myśląc o tym środku nie zwraca się uwagi oraz przeocza ujemne, nieraz bardzo szkodliwe skutki, jakie może on spowodować.

Rad jest bowiem obosieczny: może uzdrawiać, ale może też kaleczyć i uśmiercać. Zanim nauczono się stosować promienie radu, jako środka leczniczego, spora liczba uczonych, eksperymentujących z radem, poległa bohatersko na polu bezgłośnej walki z siłami natury w laboratorjach i pracowniach.

Znane są powszechnie wypadki i znane nazwiska męczenników wiedzy, dobroczyńców ludzkości, którzy sami na sobie wypróbowywywali niszczące działanie radu na tkanki i komórki ciała, którzy za cenę własnego kalectwa lub śmierci zdobyli tajemnicę operowania promieniami radu i ujarzmienia ich. Ofiarą radu padł znakomity radjolog, profesor Holzknecht z Wiednia, któremu amputowano kolejno palce, dłoń, rękę. Ofiarą radu padł też dr. Schoenberg z Hamburga, dr. Drozdowicz u nas, któremu musiano amputować palec u ręki, i wielu, wielu innych.

Dzisiaj stosuje się filtry, ochronne tarcze, parawany etc., które chronią przed radem, stosuje się automatyczne t. zw. dozometry, które dozują ilość i natężenie promieni. Wiadomo, jak długo i w jaki sposób należy naświetlać chore miejsce organizmu, by otrzymać pomyślne wyniki. Wiadomo również, że stałe wystawianie organizmu na działanie nawet najmniejszej ilości radu powoduje długotrwałe i trudne do wyleczenia schorzenia skóry.

Rad, jak był, tak i pozostał środkiem obosiecznym. Może być stosowany tylko przez fachowców, może leczyć, ale tylko, gdy kieruje nim świadomy dróg i celów lekarz. Wszystko, co pod nazwą radoleczniczych lub radopromieniujących kuracyj, środków, preparatów etc., może być stosowane przez laika, pragnącego się leczyć, uzdrawiać, wzmacniać na własną rękę, może doprowadzić do opłakanych wyników. Nie wolno igrać lekkomyślnie z taką siłą natury, jaką jest rad. Świadczą o tem dobitnie przytoczone wyżej nazwiska uczonych, którzy sami się stali ofiarą eksperymentów dla dobra ludzkości.

HUMOR

ODNALEZIONA

Komisarz policji: — Odnaleźliśmy nareszcie teściową pana.

— A co powiedziała?

— Nic.

— W takim razie to nie jest moja teściowa.

Rozrywki więzienne w Belgji

Radjo w 600 celach

Jeżeli w Polsce znalazł się amnestjonowany więzień, który bezpośrednio po zwolnieniu rozbił szybę wystawy sklepowej, aby się dostać spowrotem za kratę, to chyba w Belgji jeszcze niechętniej opuszczają mury zakładów karnych. Oto bowiem wspaniałe więzienie w Louvain, posiadające 600 cel jest całkowicie zradjofonizowane.

Jeden z „pensjonarjuszów" tego zakładu, elektrotechnik z zawodu, podjął się przeprowadzenia całej instalacji. Założono słuchawki we wszystkich celach, tak że każdy więzień może słuchać audycyj radjowych.

Centrala odbiorczo - nadawcza mieści się w biurze dyrektora. Lokal ten służy również jako studjo rozgłośnicze, ponieważ jest tam mikrofon, przez który można przemawiać do wszystkich więźniów w celach. Oprócz tego jest gramofon z adapterem, można więc urządzać całe koncerty z płyt we własnym zarządzie.

Nie trzeba chyba dodawać, że zarząd więzienia stara się o maksymalne wykorzystanie tych urządzeń dla rozrywki swoich klientów...

(Q-q).

Zygmunt Jurkowski — 30)

Księżycowe interesy

Powieść

Paweł, któremu wódka popsuła humor do reszty, nie miał ochoty wdawać się w gawędę, zboczył z drogi, chcąc go wyminąć, lecz pijak przyskoczył do niego.

— Nie uciekaj, kotuchno! — krzyknął, chwytając Pawła w objęcia.

Paweł uwolnił się jednem szarpnięciem.

— Odczep się pan do cholery! — zawołał z pasją.

Lecz pijak nie dał za wygraną i, chwytając Pawła za klapę marynarki, pociągnął go z siłą.

— Puść, bo dostaniesz! — zagroził Paweł, czując, że obietnicę wykona.

Słysząc to nieznajomy, wybałuszył gały, w których zamigotało zdziwienie.

— Coś ty... coś ty powiedział... że ja dostanę?... — rozważał na głos chwiejąc się na nogach, spoglądał nieco trzeźwiej, lecz nie wypuszczał z rąk klapy, po chwili przeszedł w gniew nagły z raptownością właściwą pijakom:

— A kusz stąd, durniu jeden! Precz. Już cię tu niema—wrzeszczał, tupiąc nogami z wściekłością. Pawła ogarniała złość coraz większa.

— Puść mnie stary idjoto, to sobie pójdę! — krzyknął usiłując uwolnić klapę i jednocześnie słysząc odgłos dartej materji. Po chwili uczuł silne kopnięcie w kolano, za niem drugie. To zirytowany pan traktował go w ten bezceremonjalny sposób. Nie namyślając się długo, Paweł schwycił nieznajomego w pół i podstawiwszy mu nogę, przewrócił go przez nią. Dokonawszy tego chciał odskoczyć czemprędzej, lecz natręt zdążył przytrzymać go za nogawkę, co sprawiło, że Paweł przewrócił się skolei.

— A mam cię! — wrzasnął pijak z triumfem, poczem szybko poderwał się z ziemi i kopnął podnoszącego się Pawła w podbródek. Tego już było za wiele; szacunek, jaki miał Paweł dla starszych, opuścił go w jednej chwili, zamierzył się pięścią na awanturnika i z siłą huknął go w bok.

Ten nie pozostał dłużny, odpłacając mu celnem uderzeniem w oko. Rozpoczęła się bójka na dobre, równie bezładna, jak bezsensowna. Ciosy wymierzane sobie wzajemnie bez bokserskiej wprawy, trafiały bez wyboru, raz w nos, raz w brzuch, to znów w zęby. Po chwili Paweł uczuł, że przypadkowem uderzeniem w szczękę uzyskał nad nim przewagę, pijak zachwiał się, poprawił więc z drugiej strony i dołożył raz jeszcze z rozmachem mierząc w nos. Chcąc kopnąć Pawła w odwecie, awanturnik stracił równowagę i przewrócił się, padając w tył głową, melonik potoczył się wdal po chodniku. Uważając sprawę za skończoną, Paweł schylił się po swój kapelusz, tymczasem pijak dźwignął się ciężko, podpierając się rękami. Gdy powstał wreszcie, zwinął dłonie przy ustach i począł wołać:

— Policja! Policja! Policja!

Paweł rozejrzał się dookoła, ulica była pusta na całej przestrzeni, mimo to tamten nawoływał dalej:

— Policja! Policja!

I nagle odpowiedział mu głos, dochodzący z góry, spokojny i pełen rozwagi

— Nie drzyj się, stary piorunie, bo nikt nie usłyszy!

Zadarłszy głowę Paweł spostrzegł na balkonie pierwszego piętra stojącego dryblasa w bieliźnie, który ziewając drapał się po brzuchu.

— Najpierw sam zaczyna, a potem woła policji — rzekł dryblas i oparłszy się łokciami o balustradę, splunął w dół ze spokojem. — Tak, tak, do domu stary, do domu! — dodał, widząc że pijak zmierza do odejścia. Paweł opuścił plac walki, udając się w przeciwnym kierunku.

Wracał do domu pełen obrzydzenia. Absurdalność tej bijatyki przypominającej szamotanie się w snach, pozostawiła wrażenie koszmaru. Tymczasem na ulicach zrobiło się widno, wzmagał się turkot wozów jadących z jarzynami, ze skwerów dochodziło ćmierkanie rozbudzonych wróbli. Kładąc się do snu zmęczony, rozminął się z dniem, który wstawał pogodny i świeży.

Rozbudziwszy się popołudniu, Paweł podnosił się z łóżka jak połamany, uderzenia i ciosy, których nie odczuł w podnieceniu odzywały się pokolei: bolały żebra, mięśnie, rąk, na których znaczyły się sińce i piekło dotkliwie oko. Przejrzawszy się w lustrze, zobaczył na niem czerwony zaciek i począł przykładać do niego zwilżony ręcznik w nadziei, że zniknie. Zaczerwienienie pozostało jednak i przechodząc kolejno w różne odcienie tęczy, zdobiło jego oblicze przez szereg dni. Przed obiadem zjawiła się Małgosia, która odwiedzała go często, czasami dwukrotnie w ciągu jednego dnia.

— Co ci jest, Pawełku? O, Boże!—wykrzyknęła z przestrachem.

— Nic, drobnostka, potknąłem się na schodach — tłumaczył się mętnie.

Przyjęła to z właściwą sobie łatwowiernością.

— Oj, Pawełku, Pawełku, powinieneś uważać! Zaczekajno, zrobię ci okład z lodu — postanowiła.

Zbiegła do pobliskiego sklepu i apteki. Sporządzając okład mówiła:

— Wczoraj kiedy wracałam od koleżanki, jakiś jegomość dobijał się do twoich drzwi.

— Jak wyglądał?

— Nie przyjrzałam mu się dokładnie, ale przed bramą stało duże auto, może to jego.

— Jakiego koloru auto?

— Błękitna limuzyna.

Paweł zaniepokoił się. — To pewnie Załkin — przemknęło mu przez myśl.

— Nie pamiętasz jak wyglądał? — spytał.

— Stał do mnie tyłem, nie widziałam twarzy, taki wysoki, barczysty... — usiłowała sobie przypomnieć — ale wargę masz także stłuczoną — zauważyła.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA